M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 56 (1416) DNIA 14 LIPCA 1938 ROKU ROK XVIII

Porażka tenisistów w Hamburgu

Mistrzostwa pływackie Polski w Bielsku

Masowe zgłoszenia. Wielkie pojedynki. Egzamin przed Finlandią i Londynem

W obozie pięściarzy włoskich

Egzamin Steppa w Bielsku

Pod dobrymi auspicjami rozpoczną się w sobotę w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski. Od kilku tygodni grupa czołowych pływaków polskich przebywa w Katowicach pod pieczą trenera Steppa i gromi rekordy. Choć są one ciągle jeszcze dalekie od „wyników europejskich", to jednak poważnie nas do nich zbliżają. Podkreślić w tym miejscu przede wszystkim należy, że są to rekordy przeważnie w konkurencjach olimpijskich, a nie martwych. I tak w bieżącym roku Heidrich kilkakrotnie poprawił rekordy na 100 mtr. i 200 mtr. st. klas. (1:18,4, 2:52,2). Dawidowiczówna na 100 mtr. st. dow. (1:16,2), Kratochwila na 200 i 400 mtr. st. dow. (2:51,1, 6:12,9), Morawska-Banaszewska na 100 mtr. st. grzbiet. (1:31,2) i sztafeta E.K.S-u na 4 x 100 mtr. st. dow. (6:04,6).

Większość naszych czołowych zawodników przystępuje więc do mistrzostw po solidnym przygotowaniu w obozie Steppa, spodziewać się więc należy dobrych wyników.

Ale nie tylko po tych rekordach poznać pracę trenera Steppa w Polsce. Poprawa jest przede wszystkim na dalszych miejscach. Choć obostrzono w bieżącym roku minima, uprawniające do startu w mistrzostwach, to jednak staje dziś zawodników więcej niż kiedykolwiek. Podczas gdy w roku ubiegłym np. w 100 mtr st. dow. startowało 14 zawodników, dziś zgłoszonych jest 19. Do 200 mtr. st. dow. — 22. W konkurencjach klasycznych ilość startujących nieco się zmniejszyła.

Pod znakiem młodych

Mistrzostwa upłyną pod znakiem młodych. Już w roku ubiegłym odegrali oni wielką rolę w mistrzostwach, dziś sytuacja ich jest jeszcze mocniejsza. Znika powoli stara gwardia. Ostateczną kropkę nad swoją karierą sportową postawił Bocheński, który jeszcze nie tak dawno zapowiadał regularny trening, ale do mistrzostw nie staje. Nie potrafiła go nawet skusić piękna nagroda, ofiarowana przez komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana Zamorskiego (luksusowy neseser).

Ze starej gwardii zgłosili się jedynie Szrajbman, który pod nieobecność Bocheńskiego nabrał sił i wiary i Karliczek I.

W konkurencjach st. dow. oczekiwać należy ciekawych pojedynków pomiędzy Jędryśkiem a Karliczkiem I, jeśli ten przystąpi do mistrzostw należycie przygotowany. Na 100 mtr. nie bez szans jest Szrajbman I i obiecujący Marchlewski. W st. klas. przewaga Heidricha jest — wobec jego ostatnich rekordów — zdaje się bezapelacyjna, mimo niedawnych porażek z Rusinem. Interesująco natomiast przedstawiać się będzie walka o dalsze miejsca, gdzie stawka jest wyrównana. Tak samo i w st. grzbietowym, gdzie za plecami Karliczka i chyba Lonerta szereg młodych walczyć będzie o medale.

Po raz pierwszy P. Z. P. nagradzać będzie zdobywców trzech pierwszych miejsc żetonami.

U pań na pierwszy plan wybija się pojedynek Kratochwill z Dawidowiczówną na 100 mtr. Morawska-Banaszewska i Bollówna powinny wygrać swoje konkurencje.



NOJI ZMĘCZONY
wygrywa bieg na 10 km przed Gebhardtem. W tyle Marynowski.



TRENER STEPP
wśród swoich uczniów na obozie pływackim w Katowicach.

Na str. 4-ej

Curt Riess Steinam: „Gliniana twarz"

W niedzielę próba bokserów włoskich

W niedzielę odbędzie się w Duisburgu interesujący nas mecz bokserski Niemcy—Włochy. Z Włochami spotykamy się za niecały miesiąc w Wenecji, forma ich na meczu z Niemcami dotyczyć ma nas bezpośrednio.

Niemcy nie podali jeszcze składu; w wadze muszej walczyć będzie Spragfeld lub Kaiser, w koguciej Wilke, w piórkowej Graaf lub Ostlender, w lekkiej Nurnberg lub Heese; w półśredniej Murach lub Herchenbach; w średniej Baumgarten lub Kubiak (Polak z pochodzenia z Westfalii); w półciężkiej Vogt, w ciężkiej Runge.

Włosi podali już swój skład: walczą Nardecchia, Sergo, Vicini Peire, Pittori, Ferarrio, Musina i Lazzari.

W stosunku do składu „polskiego" zaszły zmiany w wadze piórkowej (zamiast Montanariego walczy Vicini) w lekkiej (zamiast Facchina — Peire), w średniej (zamiast Binazziego — Ferrario) i w półciężkiej (zamiast Terrazina walczy mistrz Europy Musina).

25 lipca walczą Włochy z Francją.



MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ PROTEKTOREM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH L. K. S. POGOŃ

We wtorek 12 b. m. przyjął P. Marszałek Śmigły-Rydz delegację lwowskiej Pogoni, złożoną z p.p. wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowicza, prof. R. Wacka, dr Polakiewicza i płk. dypl. Steiffera. P. Marszałek zgodził się objąć protektorat nad uroczystościami jubileuszowymi lwowskiego klubu, jakoteż na nazwanie parku sportowego Pogoni Jego imieniem. W czasie półgodzinnej audiencji p. Marszałek żywo interesował się aktualnymi zagadnieniami sportu i sięgnął wspomnieniami daleko wstecz, gdy był świadkiem pierwszego występu piłkarzy-uczniaków lwowskich w Krakowie.

Obóz 10 bokserów w Poznaniu

POZNAŃ, 13.7 — Tel. wł. — Polski Związek Bokserski ustalił już skład obozu treningowego przed meczem z Włochami. Rozpocznie on się 18 bm. w poznańskim okręgowym ośrodku w. f. pod kierownictwem trenera Stamma. Do obozu wyznaczeni zostali: Jasiński, Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Piłat.

Poza tym, na pierwszym po Walnym Zebraniu posiedzeniu nowego zarządu PZB. omawiano sprawę centralnego kursu dla instruktorów. Kurs ten odbędzie się w Poznaniu z udziałem około 30 uczestników. Po 2 instruktorów z każdego okręgu sprowadza PZB. na własny koszt. Pozostali (do liczby 30) będą mogli przybyć na koszt okręgów.

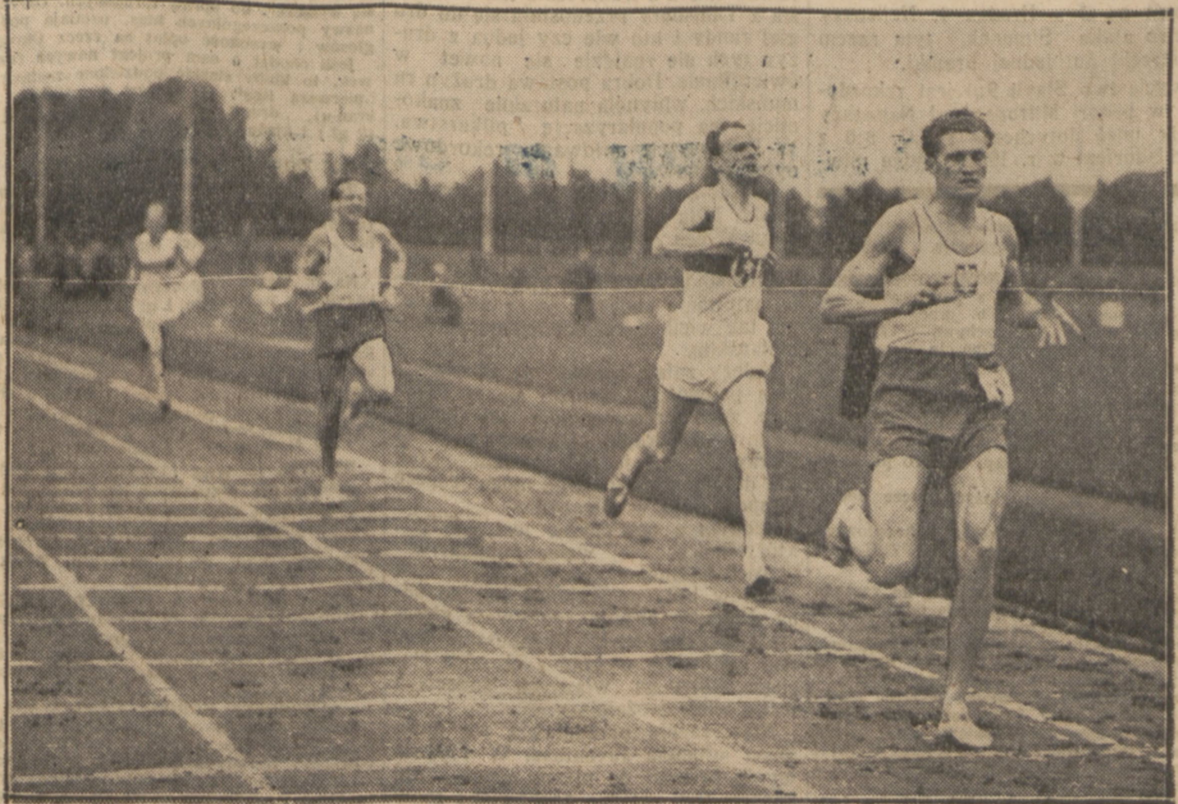
Kurs obejmować będzie wyszkolenie techniczne, regulamin oraz wykłady z dziedziny anatomii, higieny



KUZIANIK
najlepszy ze sprinterów polskich w Ameryce, wygrał na igrzyskach w Pittsburgu 100 yardów w 10,2 sek. i 220 yardów w 22,6 sek.



POLSCY TENISIŚCI
na mistrzostwach Niemiec w Hamburgu. Od lewej Hebda, Spychała, Baworowski i Tłoczyński.



STANISZEWSKI WYGRYWA 1500 MTR.
przed Böttcherem, Soldanem i Mehlhosem.

Na str. 6-ej

Jerzy Sokołów: Czy możemy wygrać z Norwegią

8 kandydatów do pucharu P. Prezydenta

staje w niedzielę do drugiej próby kwalifikacyjnej

W niedzielę ustają wszelkie mistrzostwa nie mistrzostwa, na boczny tor schodzą protesty i punktowe troski! Niedziela poświęcona jest Pucharowi Polski, którego fundatorem jest P. Prezydent R. P.!

Gry o Puchar toczą się już trzeci rok. Dotychczas nie zdołały one zdobyć sobie należnej popularności i zrozumienia wśród szerokich sfer. Wina w tym po części niezbyt fortunnych eksperymentów w pierwszych dwu latach. W roku 1936 nie wiadomo po co i na co wystawiono obok drużyn okręgowych dwie reprezentacje Ligi, które niesławnie zakończyły swą karierię. To lekkie potraktowanie konkurencji przez ekstraklasę znalazło naturalnie odpowiedni rezonans i obniżyło wydatnie zainteresowanie.

Reforma w roku następnym była jeszcze gorsza w skutkach. Całkowita eliminacja drużyn i graczy ligowych zepchnęła gry pucharowe już zupełnie wyraźnie na drugorzędne stanowisko. PZPN widząc, że imprezie pomyślanej, jako odpowiednik mistrzostw grozi uwiąd, zdecydował się wkroczyć i rzucić na szalę cały swój autorytet, by rozgrywkom o Puchar P. Prezydenta nadać właściwy splendor i wagę.

Zdecydowana interwencja prezesa PZPN płk. Glabisza zapobiegła na walnym zgromadzeniu niewczesnym pomysłom nowatorskim i zmusiła Ligę do zrewidowania negatywnego swego stanowiska. Uchwalono więc, że w przyszłości w grach uczestniczą wprawdzie tylko reprezentacje okręgów, ale z pełnym prawem doboru graczy klubów ligowych swego terytorium. Dzięki temu istnieje dzisiaj możność zmontowania rzeczywiście najsilniejszych zespołów, gwarantujących poważne traktowanie walki. Że PZPN nie myśli żartować, o tym świadczy choćby zakaz wyjazdu Cracovii do Szwecji przed terminem ćwierćfinałowych gier.

Rozgrywki o puchar nie zdołały dotychczas zdobyć sobie należytej popularności. Identycznie rozwijała się zresztą sytuacja i w innych krajach, gdzie potrzeba było wielu lat, zanim tego rodzaju forma konkurencji silnie się zakorzeniła. Obok Anglii, gdzie Puchar jest atrakcją, trzymającą w napięciu dosłownie całe potężne Imperium wielką popularność zdobyły sobie gry w Niemczech. Odbywają się one tam w podwójnej formie, jako konkurencja międzyklubowa i międzyokręgowa.

Również i w Polsce wyłoniły się projekty zorganizowania gier pucharowych z udziałem drużyn klubowych wszystkich klas. Próba taka odbyła się nawet przed laty, jednak bez widocznego efektu. Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że puchar międzyklubowy miałby wielkie szanse uzyskania wkrótce wielkiej wziętości, to jednak realizacja natknęłaby na poważne trudności. Sezon piłkarski jest u nas wciąż jeszcze krótki, trudno byłoby więc zmieścić w nim jeszcze gry pucharowe, które pochłonęłyby wielką ilość terminów. Dlatego odpowiedniejszy jest obecny system, który ma jeszcze i inne dobre strony.

Konkurencja międzymiastowa stała się niegdyś potężnym bodźcem rozwojowym polskiego piłkarstwa. Na niej wyrosła potęga Lwowa i Krakowa, która przez długi czas przesłaniała polski horyzont sportowy. Niestety z chwilą wprowadzenia Ligi, rywalizacja między poszczególnymi ośrodkami straciła na aktualności, ambicje lokalne zeszły na bardzo daleki plan i spotkania reprezentacyjne zaczęto traktować jako zło konieczne.

Nadanie im oficjalnego charakteru, a przede wszystkim perspektywa wpisania się na listę zdobywców trofeum ufundowanego przez najwyższego Dostojnika Rzplitej stwarza zupełnie nową sytuację. Okręgi zaczynają rozumieć, że zdobycie Pucharu powinno stać się punktem honoru i dziś już krystalizuje się coraz wyraźniej ostra rywalizacja między Krakowem i Śląskiem, który przed rokiem bardzo wyraźnie zdystansował gród podwawelski.

Trzecia z rzędu rozgrywka o puchar rozpoczęła się w maju bieżącego roku, bez udziału finalistów Śląska i Krakowa. Miarą poważnego traktowania gier przez Okręgi jest fakt, że tym razem obeszło się niemal całkowicie bez niespodzianek. Jedynie Poznań załamał się na Pomorzu, poza tym po ciężkiej walce z Lublinem (4:3) zakwalifikował się do ćwierćfinału Lwów, w najskromniejszym stosunku (1:0) wygrało Wilno z Białymstokiem, niełatwą przeprawę miała Łódź z Zagłębiem (4:3) jedynie Warszawa gładko uporała się z Polesiem (5:1).

W ćwierćfinałach, które odbędą się najbliższej niedzieli zmierzą się następujące pary:

W Stanisławowie: Kraków — Stanisławów.

W Wilnie: Warszawa — Wilno.

W Łodzi: Pomorze — Łódź.

We Lwowie: Śląsk — Lwów.

Kraków powinien dać sobie radę ze Stanisławowem, jednak nie będzie to znów tak łatwe. Na własnym terenie są stanisławowianie groźnym przeciwnikiem. Przekonała się o tym przed dwoma laty Liga B, która pierwszy mecz zremisowała i dopiero po drugim spotkaniu przedostała się do następnej rundy. Odczuli na własnej skórze Czarni, zmuszeni przed dwoma tygodniami do kapitulacji przed Rewerą.

Reprezentacja Warszawy nie bardzo spisała się z Gdańskiem, wiemy, że stać ją też na lepszą grę. Ta chimeryczność stwarza jednak niebezpieczeństwo gdy chodzi o Wilno, gdzie umieją ambitnie i energicznie walczyć. Jeśli więc piłkarze stoleczni pozwolą sobie podyktować przez przeciwnika tempo i system łatwo nastąpić może jakaś niemiła niespodzianka.

Najbardziej wyrównane siły zmierzą się chyba w Łodzi. Pomorze dało sobie radę z Poznaniem i jest ożywione ambicją przedostania się do półfinału. Na terenie łódzkim nie łatwo wygrać, toteż raczej liczymy na gospodarzy.

Reprezentacja Lwowa od szeregu lat zawodzi. Lwowianie znani zresztą z patriotyzmu lokalnego zatracili jakoś te cechę, gdy chodzi o sport. Przegrywa się więc mecze przy lepszych i gorszych składach, przegrywa się nawet wówczas, gdy ...wszystko przemawia za zwycięstwem. Zwycięży Śląsk, na którym ciąży obowiązek obrony pucharu, nie będzie łatwo nawet na własnym boisku.

W półfinale, który odbędzie się dopiero 18 września znajdą się zapewne Kraków z Warszawą i Łódź ze Śląskiem.

Garbarnia reprezentuje Kraków

W sobotę gra z Dębem

Na posiedzeniu Zarządu PZPN w poniedziałek rozpatrywano sytuację, wytworzoną w okręgu krakowskim w związku z uwzględnieniem protestu Chełmka. Zarząd PZPN stanął na stanowisku, że Garbarnia zgłoszona została przez KOZPN jako mistrz Krakowa i że jest ona jego uprawomocnionym reprezentantem. Oparto się przy tym na interpretacji walnego zgromadzenia PZPN, które zajmowało się już identyczną sprawą i stanęło na stanowisku, że nie zachodzi potrzeba trzeciej rozstrzygającej rozgrywki.

Garbarnia będzie więc uczestniczyć w dalszych walkach o wejście do Ligi i już najbliższej soboty rozegra w Krakowie mecz z Dębem, dzięki czemu wyrównane zostaną wszystkie zaległości i rozgrywki potoczą się dalej normalnym trybem.

Spotkanie Garbarni z Dębem budzi zainteresowanie daleko poza granicami Śląska i Krakowa. W ogniu znajdą się bowiem dwie dobrze znane drużyny. Ponowna przegrana podważyłaby bardzo poważnie pozycję forytowanego Dębu, który zostawił już dwa punkty we Lwowie.

ZEBRANIE STARYCH POGANIACZY

We wtorek po południu odbyło się w sali konferencyjnej PUWF zebranie starych członków lwowskiej Pogoni, na którym po wysłuchaniu referatu prof. Wacka ze Lwowa na temat planów i przygotowań do przyszłorocznych uroczystości jubileuszowych, ukonstytuował się komitet stołeczny pod przewodnictwem wicemin. Spraw Wojsk. p. gen. Litwinowicza, jednego z najstarszych członków klubu.

Główne uroczystości jubileuszowe odbędą się w Zielone Świątki przyszłego roku. Bardzo ciekawie zapowiada się Księga Pamiątkowa, w której prawdziwą rewelacją będzie źródłowo opracowany dział obejmujący pierwsze początki sportu na terenie Lwowa i Małopolski.

Ostrovia też protestuje

K. S. Ostrovia założyła dwa protesty w sprawie meczu piłkarskiego Ostrovia — Unia, który zakończył się zwycięstwem Unii w Kościanie, bowiem w barwach Unii grał b. gracz Kościańskiego Klubu Sportowego, Nalewaj, który wystąpił w barawch Unii pod innym nazwiskiem. Drugi protest dotyczy meczu Ostrovia — Pogoń, wygranego wysoko w stosunku 20:0. Kierownik Ostrovii wysyłał pismo, cztery stronice pisma maszynowego, zaprzeczając wszelkim pogłoskom, jakie ukazały się w prasie. W związku z tym prezes p. mec. Winkowski postanowił osobiście interweniować w P.O.Z.P.N.

KOMBINOWANE WĘGRY — KOMBINOWANA POLSKA

Z początkiem przyszłego miesiąca zjedzie do Polski Hungaria, wzmocniona graczami Ujpest, względnie F.T.C., by rozegrać 3-go w Warszawie i 5-go w Łodzi mecz z kombinowanym teamem Polski.

Gry te wchodzą w zakres programu wyszkoleniowego naszej reprezentacji i posłużą kapitanowi sportowemu zarówno do zorientowania się w stanie swych pupilków, jak i wypróbowania pewnych koncepcji w związku z koniecznością wystawienia drugiej reprezentacji przeciw Łotwie oraz czekającymi Drużynę Narodową poważnymi meczami w sezonie jesiennym.

Spodziewać się należy, że p. Kałuża, mając do dyspozycji dwa terminy, nie ograniczy się więc jedynie do graczy drugiego powołania, lecz zawezwie do Warszawy, względnie Łodzi, również szereg czołowych zawodników, których wypróbuje w innym otoczeniu i może na innych pozycjach.

W każdym razie Warszawa i Łódź mają zapewnioną w okresie kanikularnym pierwszorzędną atrakcję. Przekonaliśmy się bowiem już na wiosnę, że tzw. kombinowana drużyna węgierska reprezentuje bardzo wysoki poziom i potrafi się zdobyć na lekcję poglądową wysokowartościowego futbolu.

NOWA KADRA SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH

PZPN zgłosił do FIFA pięciu sędziów międzynarodowych w następującej kolejności: Schneider, Rutkowski, Lange, Frank, Wardęszkiewicz. Z dawnej drużyny sędziowskiej wyeliminowano więc dr. Lustgartena i W. Kuchara

RKS. Czarni (Sosnowiec) mistrzem juniorów

Mistrzostwo juniorów Zagłębia zdobyli Czarni, którzy w rozgrywce finałowej pokonali mistrza grupy częstochowskiej — RKS. Skra 2:0. W najbliższą niedzielę Czarni zmierzą się w Sosnowcu z mistrzem śląska. (hr)

AKS. i TS. Naprzód w finale mistrzostw śląska

We wtorek odbyły się półfinałowe rozgrywki juniorów o mistrzostwo śląskiego OZPN. Juniorzy Naprzodu z Lipin pokonali 1. TS Szopienice dopiero po dogrywce 2:1, a Amatorski rozgromił młodzików Dębu 6:1. Finał odbędzie się w czwartek 14 bm. na boisku Policyjnego w Katowicach. (hr)

GEDANIA W MISTRZOSTWACH LIGI WSCHODNIO-PRUSKIEJ

Wschodnio - pruski związek piłki nożnej ustalił już terminarz rozgrywek o mistrzostwo ligi wschodnio-pruskiej.

Biorący udział w Lidze Polski Klub Piłkarski z Gdańska, Gedania, rozegra pierwszy swój mecz ligowy 7-go sierpnia w Królewcu z mistrzem Królewca „Prussia Samland".

Kłopoty i żale Krakowa

KRAKÓW. — Trzy zasadnicze problemy stanowią obecnie temat rozmów w obozie Cracovii. Są to: 1) wyjazd do Szwecji, 2) unieważniony mecz z Polonią, 3) kwestia składu na drugą kolejkę ligową.

Postaramy się w świetle zebranego materiału sprawy te kolejno omówić.

1. Wyjazd do Szwecji był od dawna w planach Cracovii i „białoczerwoni" uzyskali z samego początku zezwolenie na tournée. Gdzieś przed 14 dniami nastąpiła zmiana sytuacji, gdyż PZPN cofnął zezwolenie, twierdząc m. in., że Cracovia nie może rozgrywać aż sześciu meczów w ciągu dwunastu dni. Najwyżej chciano zgodzić się na 4 mecze. Wówczas prezes Cracovii mec. dr Michałowski interweniował w PZPN i stanęło w końcu na tym, że Cracovia wyjeżdża na dawnych warunkach do Szwecji. Mowa była tylko o tym, że skład ulegnie wzmocnieniu. Przewidziany był udział Madejskiego w bramce, prócz tego mieli grać dwaj nowo pozyskani dla Cracovii napastnicy. Ta sytuacja uległa znów zmianie, gdyż w ubiegły piątek wydał PZPN zakaz wyjazdu. Cracovia zastosowała się do polecenia, zawiadomiła Szwedów, że nie przyjeżdża.

Oczywiście, że Cracovia domagać się będzie od PZPN pokrycia kosztów, wynikłych z niedojścia do skutku imprezy. Niezależnie od tego pozostał już do władz centralnych, gdyż słaba forma Cracovii nie powstała nagle w ciągu kilku dni, ale istniała już przed dwoma tygodniami, kiedy to zezwolenie na wyjazd zostało powtórnie udzielone.

2. Unieważniony mecz z Polonią będzie oczywiście tematem odwołania do Zarządu PZPN. Na razie Cracovia nie dostała żadnego pisma w tej sprawie nie może więc zajmować stanowiska. W każdym razie jest pewne że protest będzie przez Cracovię wniesiony. Motywy decyzji znane są na razie jedynie z relacji prasowych trudno więc z nimi dyskutować. W [illegible] razie podstawą protestu będzie założenie, że „nieomylność" sędziego nie może być kwestionowana a podyktowanie wolnego zamiast neutralnego czy t. p. nie może stanowić podstawy do unieważniania meczu gdyż w tym wypadku 75 proc. spotkań musiałoby ulec rewizji.

3. Kwestia składu na drugą kolejkę rozgrywek ligowych jest w tym stanie rzeczy najbardziej istotna. Wzmocnienie Cracovii musi nastąpić przede wszystkim w ataku, jakkolwiek i pozycja bramkarza wymagałaby poprawy. W ataku trzeba koniecznie łączników. Kierownictwo sekcji zdaje sobie sprawę, że od czasu wycofania się Malczyka, nie ma prawego łącznika, a ostatnio kiepska forma Szeligi osłabiła do reszty trójkę środkową. Duże nadzieje pokładane są w „olbrzymie" na miarę Kossoka, który zasili atak Cracovii. Jest to środkowy napastnik klubu „Rypne" ze Stanisławowa - Młynarek. Cracovia poznała jego wartość gdy grał ostatnio przeciw [illegible] w Stanisławowie. — Stąd znajomość i w efekcie Młynarek ma już zwolnienie, podpisał zgłoszenie i wystąpił na łączniku. Prócz niego przewidziane jest jeszcze pozyskanie drugiego napastnika, ale sprawa jest na razie w stadium finalizacji. (rg)

W bojowym szyku

SKŁAD KRAKOWA PRZECIW REPR. STANISŁAWOWA

Na niedzielny mecz o puchar Polski w Stanisławowie wyjedzie reprezentacja Krakowa pod kierownictwem kpt. zw. dyr. Delekty w następującym składzie: Koczwara (Podgórze) Szumilas (Wisła), Pająk (Crac.), Kotlarczyk (Wisła), Grünberg, Góra (Crac.), Habowski Gracz (Wisła), Korbas (Crac.), Artur (Wisła), Zembaczyński (Crac.). (rg)

SKŁAD ŚLĄSKA NA LWÓW

W poniedziałek wieczorem zestawił kapitan śląskiego OZPN skład reprezentacji Okręgu przeciw Lwowowi. Zastrzeżenia budzą w składzie tym wszyscy gracze AKS-u: wszyscy oni są przemęczeni, a Piontek i Wostal nie wylizali się jeszcze z odniesionych w meczach ligowych — ran.

Oto skład: Mrugalla, Giemza, Stolarczyk, eBntkowski, Piec II, Dytko, Piec I, Piontek, Bentkowski, Piec III, Dytko, Piec I, Piontek, wych desygnowano Broma i Wostala. Kierownikiem ekspedycji śląskiej będzie p. Lubina. (hr)

SKŁAD LWOWA

Kapitan LOZPN-u Wacław Kuchar ustalił skład reprezentacji Lwowa na zawody Śląsk — Lwów o puchar Pana Prezydenta: Albański (Szarama), Jeżewski, Lemiszko, Samara, Wasiewicz, Hanin, Majewski, Zimmer, Bohurat, Szewczyk, Drag. (Rezerwowi Niemiec i Zdobylak). Spotkanie odbędzie się na boisku Pogoni o godz. 17-ej. (K)

WARSZAWA OSŁABIONA.

Warszawa na niedzielnym meczu z Wilnem o puchar Pana Prezydenta wystąpi w mocno osłabionym składzie bez graczy Polonii (Straucha, Nytza i Kuli), którzy na meczu z AKS-em zostali kontuzjowani. Tym razem stwierdził to oficjalnie kierownik Poradni—Sportowo - Chirurgicznej dr. Tokarski.

Nieznaczna korekta teamu Łodzi

W składzie reprezentacji piłkarskiej Łodzi przeciwko Pomorzu, zaszła jedna zmiana, W pomocy zamiast Chojnackiego (UT) wystąpi Pegza II. Składy obu jedenastek są więc już znane i przedstawiają się ostatecznie:

Łódź: Andrzejewski, Gałecki, Karasiak, Pegza II (ŁKS), Pilc (UT), Nowiszewski (Widzew), Królasik Gorzko (UT), Lewandowski (ŁKS), Kudelski (SKS) I. Świętosławski (UT).

Pomorze: Wyczyński, Wierzchowski (Gryf), Kubalczyk, (Ciszewski), Zaremba (Flita), Frończak, Jeziorski, Wieczelewski, Kamiński (Gryf), Dziwisz (Flota), Kroma (Unia) Preja (Ciszewski). Poza walką o puchar, mecz ma jeszcze charakter rewanżowy, w r. ub. Łódź przegrała w Bydgoszczy 2:3. Mecz niedzielny prowadzi p. Trygalski.

P. Zygmunt Otto zrezygnował z prowadzenia niedzielnego meczu pucharowego Wilno—Warszawa, jest bowiem kapitanem związkowym piłkarzy łódzkich i ma obowiązek pozostania razem z nimi, podczas meczu z Pomorzem.

Pogrom mistrza Włoch

Slavia — Ambrosiana 9:0!

Praga, w lipcu.

Niezbyt wiele powodów do radości miało piłkarstwo czechosłowackie w ostatnim okresie. Najpierw kilka meczów międzypaństwowych (Szwajcaria, Irlandia), później mistrzostwa świata, z którymi wiązano tyle cichych nadziei, a na koniec Mitropacup. Sparta i Židenice zostały wyeliminowane w pierwszej rundzie, Slavia i Kladno z trudem się przez nią przedostały.

Nic dziwnego, że większość z 25.000 widzów, zebranych w poniedziałek na boisku Sparty (mecz Slavia — Ambrosiana) usposobiona była pesymistycznie. Zwłaszcza, że brakło inwalidów z mistrzostw świata Planiczki i Pucza.

Pierwsze chwile upływają pod znakiem szalonych ataków Włochów, na bramkę miejscowego Bokszaya. Sytuację ratował obrońca Daucik, wyjątkowo dobrze usposobiony i jeszcze lepszy Kopecky, który potwierdził opinię najlepszego pomocnika kontynentalnego. Nie kleiło się natomiast w ataku Slavii. Bican przesunięty na lewego łącznika nie czuł się zbyt swojo.

Dopiero 34 minuta przynosi rozstrzygnięcie. Bican na środku robi zamieszanie i jest pierwsza bramka. Teraz Bican zamienia pozycję z Bradacem i jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zaczyna się koncert Slavistów. Piłka nie schodzi niemal zupełnie z pola karnego gości, sypią się bramki. Bican strzelił ich 4, Horak i Vytlacil po 2 a Bradac 1. Najlepszy strzelec ataku Simunek, tym razem nie strzelił ani jednej bramki.

Zwycięstwo Slavii 9:0 jest rekordowe w histori Mitropacupu! Najlepszy wynik miał dotychczas F.T.C. 8:0 z Floridsdorfem w r. 1934. Drugie miejsce zajmowała Ambrosiana, która w roku 1936 pokonała Zidenice 8:1. Teraz role się zmieniły. Rekordowe zwycięstwo Slavii jest w wielkiej mierze zasługą Bicana, który dokonywał cudów na pozycji kierownika ataku. Nie tylko sam często strzelał, ale i stwarzał doskonałe okazje.

Wielka klasa Bicana wywołała entuzjazm, toteż Bican już na najbliższym meczu międzypaństwowym z Węgrami (18 sierpnia) wystąpi jako reprezentant Czechosłowacji. Miał on matkę czeszkę, starał się o obywatelstwo czechosłowackie i dostał je, jako obywatel małego miasteczka pod Pragą Śliwenec. Obywatelem Czechosłowacji został Bican w dniu... zwycięstwa Brazylii nad Czechosłowacją.

CZESŁAW KRUG, Kierownik sekcji piłkarskiej Polonii zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska.

POLONIA ZYSKAŁA NOWEGO BRAMKARZA. Jest nim Węgier z pochodzenia, ale obywatel polski, Marek, b. gracz Bocskay. Marek od dwóch lat przebywa w Polsce i grał w K.P.W. Poznań. Obecnie przenosi się do Warszawy i podpisał już zgłoszenie do Polonii.

DYMISJA P. A. NOWAKOWSKIEGO ze stanowiska kapitana związkowego Warszawy odroczona została przez WOZPN do powrotu jego do stolicy, co nastąpi dopiero po 15 lipca.

P. Nowakowski ma złożyć jeszcze dodatkowe wyjaśnienie.

MIKOŁAJ PICHELSKI został dokooptowany do wydziału gier i dyscypliny PZPN-u na miejsce śp. Pietrzykowskiego.

STARACHOWICE zwróciły się do zarządu WOZPN-u z prośbą o obniżenie taksy wyjazdowej drużyn stołecznych do tego miasta.

Sprawa dalszej przynależności Starachowic do Warszawy w trakcie dyskusji przybrała tymczasem zupełnie nieoczekiwany rezultat.

Zarząd WOZPN postanowił wszcząć starania o przydzielenie Starachowic do okręgu kieleckiego, albo krakowskiego, gdyż udział ich w mistrzostwach Ligi okręgowej WOZPN nastręcza dużo kłopotów finansowych klubom warszawskim..

Delegacja Starachowic, która obecna była na posiedzeniu WOZPN, była tą uchwałą zaskoczona, prosiła zarząd okręgu warszawskiego o pozostawienie Starachowic przy WOZPN.

Sprawa ta oprze się jeszcze o PZPN, który wyda ostateczny wyrok.

O puchar Środokowej Europy

Po raz pierwszy toczą się rozgrywki o puchar Środkowej Europy bez piłkarzy austriackich, którzy należeli do założycieli tej konkurencji i odgrywali w niej zawsze bardzo poważną rolę. W miejsce drużyn wiedeńskich, weszli w zwiększonej liczbie Jugosłowianie i Rumuni.

Jugusłowianom nie powiodło się. Nie przeżyli nawet jednej rundy, natomiast doskonale trzymają się Rumuni. Zarówno Rapid z Bukaresztu jak i Ripensia z Timisoary przedostała się do drugiej rundy i kto wie czy jedna z drużyn tych nie znajdzie się nawet w ćwierćfinale. Dobra postawa drużyn rumuńskich, wpłynęła naturalnie znakomicie na popularyzację piłkarstwa. W Bukareszcie notowano rekordowe cyfry widzów.

Sensacją pierwszej kolejki drugiej rundy, była katastrofalna porażka mistrza Włoch Ambrosiany w Pradze ze Slavią 0:9! Mokre boisko nie bardzo odpowiadało Włochom, którzy nie mają naturalnie żadnych szans nadrobienia tak wielkiej różnicy w meczu mediolańskim.

Należy zatem przyjąć, że Slavia z całą pewnością znajdzie się w półfinale, gdzie przeciwnikiem jej będzie Genova lub Rapid. Genova wygrała wprawdzie 3:0 jednak Rumuni grali tak dobrze, że zgotować mogą jeszcze niespodziankę w rewanżu.

Jednym z pewniaków jest F.T.C., który po zaciętej walce pokonał Ripensię w Bukareszcie 5:4. Przewaga Węgrów była początkowo bardzo silna, Ripensia bramki zdobywała głównie z przebojów. W Budapeszcie trudno jej będzie wygrać z obrońcą Pucharu, który na własnych śmieciach jest o wiele groźniejszy.

Niewyraźnie przedstawia się natomiast sytuacja Juventusu. W Turynie wynik brzmiał do pięciu minut przed końcem 2:2. Kladno pozbawione asów okazało się zespołem dobrze wybalansowanym i ambitnym, toteż łatwo zdarzyć się może, że nadrobi ono jeszcze stratę i kto wie, czy nie z nawiązką.

Rewanżowa kolejka drugiej rundy, zapowiada się więc bardzo ciekawie, a obawy, by w półfinale nie znalazły się dwie włoskie drużyny, są dziś już zupełnie nieaktualne.

Pogrzeb „ligi śląskiej"!

W dniu 31 bm. odbędzie się w Katowicach nadzwyczajne walne zgromadzenie śląskiego OZPN, na którym uchwalony zostanie nowy projekt mistrzostw Okręgu, a i skorygowany zostanie statut. Zmiany statutowe odnoszą się wyłącznie do spraw formalnych. Określają nazwy poszczególnych klas, ustalają podział głosów i wysokość opłat na rzecz Okręgu.

Jeśli chodzi o sam projekt nowych rozgrywek, to kluby śląskie podzielone zostaną na „pierwszą ligę" (5 głosów na walnym zebraniu), „drugą ligę" (4 głosy); klasę A (2 gł.) i klasę B (1 głos). (hr)

Z Zagłębiowskiego OZPN-u

Zarząd ZOZPN skreślił na swym ostatnim posiedzeniu z listy członków ŻKS Hakoah (Częstochowa) a przyjął w poczet członków KS „Ster" Sosnowiec. (hr)

O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ

Na G. Śląsku rozpoczęły się walki kwalifikacyjne o wejście do Ligi śląskiej. Do finałów zakwalifikowało się pięć drużyn (mistrzowie poszczególnych grup kl. A): Błyskawica (podokręg Rybnik), BBTS (pod okręg Bielsko - Biała), oraz Ligocianka (Kopalnia Ema (podokręg Katowice IV), Naprzód (Ruda) i Strzelec (Piekary śląskie). W pierwszej rundzie Ligocianka pokonała Strzelca 4:1, a Błyskawica wygrała z Naprzodem w Rudzie 3:2! (hr)

RESOVIA — WKS (TARNÓW) 4:2 (0:1)

Resovia nie przedstawia tej klasy jak w roku ubiegłym, gdy walczyła o wejście do Ligi państwowej. Zawody stały na miernym poziomie. Bramki dla gości strzelili: Wróbel 2, Muszyński, Kluz, dla wojskowych Witek i Smołka. Sędziował p. Honig.

OLSZA (KRAKÓW) — MOŚCICE 1:0 (1:0)

Mościce traktowały te zawody jako zaprawę przed czekającymi w przyszłą niedzielę tj. 17 bm., rozgrywkami o wejście do Ligi Okręgowej. Jedyną bramkę uzyskał prawy łącznik. Sędziował chor. Gawęda.

SAMBORSKA KORONA URATOWANA

Wielką sensację w piłkarstwie lwowskim wywołała decyzja PZPN-u, uwzględniająca odwołanie Korony samborskiej i przywracająca temu klubowi trzy punkty odebrane przez lwowską magistraturę sportową za wstawienie nieuprawnionego gracza Hłuchyja w spotkaniach o mistrzostwo. W ten sposób Korona pozostaje w Lidze Okręgowej natomiast do klasy A spadają Czuwaj przemyski i Drugi Sokół ze Lwowa. (k)

Notatki piłkarskie

Zmiany terytorialne

Zmiana zasięgu działalności Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wejdzie niebawem w życie. PZPN proponuje odłączenie od związku łódzkiego klubów znajdujących się w Koninie, Kole i Kaliszu, a więc z terenów odłączonych od województwa łódzkiego a przydzielonych już do województwa poznańskiego, a w zamian za to chce przydzielić Łodzi kluby z Radomska i Wielunia. Jeżeli idzie o tereny, które mają być wydzielone z ŁZOPN-u, to stratą dla Łodzi byłby jedynie ubytek Kalisza (KKS walczy w tej chwili o wejście do A-klasy), podczas gdy w pozostałych trzech powiatach piłka nożna rozwija się słabo, a kontakt z Łodzią, ze względu na trudności komunikacyjne — jest minimalny.

Łódź godzi się bez zastrzeżeń na Radomsko, ma jednak kłopot z Wieluniem natury organizacyjnej (trzebaby utworzyć specjalną grupę rozgrywkową), ŁZOPN prosi jednak aby w zamian za poważny Kalisz, dołączyć Częstochowę, związaną z Łodzią poważnymi węzłami i leżącą na terenie działalności Okręgowego Urzędu WF i PW w Łodzi.

Legia się wzmacnia

Legia warszawska otrzymała sensacyjne pismo z Lublina. Zawiera ono ciężkie oskarżenie pod adresem Unji, która miała rzekomo wystawić przeciw Legii graczy innych Klubów.

Pismo to Legia przekaże PZPN-owi z prośbą o wszczęcia dochodzenia.

Na najbliższym meczu z Union Touring (24 bm.) wojskowi wystąpią ze wzmocnionym składem. Według krążących pogłosek w bramce Legii ma wystąpić ex-gracz Polonii — Lech, względnie Szwed z Drukarza.

Legji zaofiarował swe usługi również były reprezentacyjny gracz Polski — Krzyk z Brygady. Jego propozycja przypuszczalnie nie będzie przyjęta, gdyż ma on duże trudności z uzyskaniem zwolnienia.

Z tego samego klubu do Legji mają przenieść się bracia Heine. Jeden z nich grał na łączniku a drugi na środku pomocy. W centrum ataku zobaczymy Dmitryszyna z Polonii przemyskiej.

Reorganizacja piłkarstwa austriackiego

Piłkarstwo austriackie dostosowane zostało do organizacji niemieckiej. Stworzona została więc Gauliga do której należy tylko sześć klubów Ligi Wiednia, mistrz pierwszej klasy Wiednia i Gracu, mistrz Niederdonau i Oberdonau. Liga „Ostmark" składa się więc z następujących klubów: Rapid, Sportklub, Ostmark (Austria), Wacker, Vienna, Admira, Austro-Fiat, Grazer, Sportklub i dwu dalszych prowincjonalnych klubów. Opuszczają dawną ligę Floridsdorf, FC Wien, Favoritner AC i Simmering.

Przyszłość pokaże jak tego rodzaju rozwodnienie i nowa organizacja wpłynie na wartość doskonałego dotychczas austriackiego piłkarstwa.

BOCSKAY CHCE GRAĆ WE LWOWIE

Bdapeszteński Bocskay zwrócił się do lwowskiej Ukrainy w sprawie dwu meczów we Lwowie. Na wypadek akceptowania tej propozycji Bocskay rozegra dwa mecze z Ukrainą i Pogonią. (K)

Mistrzostwa juniorów

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów zmierzą się w niedzielę Pogoń (Równe) z WKS Grodno, PWATT z poznańską Wartą, mistrz Zagłębia z mistrzem Krakowa i Unia (Lublin) z mistrzem Lwowa.

JUNIORZY POGONI ZA KARĘ ZOSTALI W DOMU

Obóz juniorów okręgu lwowskiego w Schodnicy, który miał się rozpocząć 7 bm. otwarty został dopiero 12 lipca i trwać będzie do 21 bm. Oficjalne otwarcie odbyło się w obecności wiceprezesa LOZPN-u kpt. Szyby oraz przewodniczącego WG. i D. p. Drobuta.

W obozie uczestniczą ze Lwowa juniorzy TSL i Lechii oraz Czarnych, którzy wyjechali do Sochodnicy zamiast drużyny Pogoni. Pogoń miała prawo uczestniczyć w obozie bez względu na osiągnięte wyniki, jednak bezpośrednio przed wyjazdem Zarząd Pogoni postanowił za karę nie wysłać swych juniorów, ponieważ wykazali oni w bieżącym sezonie rażący brak dyscypliny oraz lekceważyli spotkania mistrzowskie i nie uczęszczali na treningi.

Poza drużynami lwowskimi grać będą w Schodnicy Korona (Sambor), Polonia (Przemyśl), Resovia (Rzeszów), Podilla (Tarnopol), Strzelec Górka (Stanisławów) oraz Unia (Lublin). (K)

Mistrzostwa pływackie Niemiec

Mistrzostwa pływackie Niemiec przyniosły przede wszystkim szereg zaciętych walk i wyrównanych rezultatów, świadczących o potędze pływactwa Rzeszy.

100 m Fischer 1:00,2, 2) Helbel 1:00,8, 200 m Plath 2:18,2, 2) Freese 2:21,6; 400 m Arendt 4:59,2, 2) Plath 5:00,7; 100 na wznak Schlauch 1:09, 2) Nueske 1:11,6;. 1500 m Arendt 20:47, 2) Freese 20:54; 200 klas. Balke 2:43,2, 2) Sietas 2:44,5, 3) Heina 2:46,2; skoki z trampoliny i wieżowe Weiss 159,81 i 128,47 pkt., 4x200 Schwaben 9:47,2. Panie: 100 m Schmitz 1:08,3, 2) Pollack 1:08.9; 400 m Halbsguth 5:43,9, 2) Schmitz 5:44,3; 100 m na wznak Schmitz 1:21,4, 2) Pollack 1:23,5; 200 m klas. Busse 3:05,7, 2) Piescheda 3:08.6; skoki z trampoliny Daumerlang 137.74 i skoki wieżowe Heinze 40,3.

Pływacy szwedzcy zwyciężają

Dwu pływaków szwedzkich startowało na Węgrzech 200 m st klas. wygrał Rottman Borg (Szw) w 2:51,6 przed Fabyanem 2:53,6; na 400 mtr Bjoern Borg pobił w czasie 5:00,6 o dłoń najlepszego Węgra Grofa. 100 m nawznak wygrał Lengyel w 1:14,6.

TOUR DE FRANCE

W poniedziałek nastąpiły w biegu dookoła Francji na etapie Bordeaux — Bayonne wielkie zmiany. Lider Maierus stracił 6 minut i spadł w ogólnej klasyfikacji na trzecie miejsce. Doskonale za to trzymał się Niemiec Wengler, który stracił tylko 4 minuty do zwycięzcy Włocha Rossi i wysunął się na drugie miejsce za Francuzem Leducq, który ma nad nim przewagę tylko 26 sekund.

NIEMCY MISTRZEM

Niemcy wygrały mistrzostwo świata w szczypiorniaku bijąc naszych pogromców Szwajcarię w stosunku 23:0. Wynik ten mówi dobitnie o przewadze Niemców. W meczu o trzecie miejsce, Węgry pokonały Szwecję w stosunku 10:2 (4:2). Sądząc z tego wyniku, Węgrom należało sie drugie miejsce — nie Szwajcarii.

Wojciech Trojanowski

Właściwie, spisaliśmy się bez zarzutu

Analiza zwycięstw i porażek królewieckich

Porażka w Królewcu jest przykrą niespodzianką tylko dla tych, którzy kierowali się niczym nieusprawiedliwionym optymizmem. Naszym jednak zdaniem wynik był raczej szczęśliwy i potwierdził stabilizację naszej lekkiej atletyki na dobrym poziomie.

Francuzi zdobyli w meczu z Niemcami tylko 1 pierwsze i 2 drugie miejsca. Szwajcarzy — tylko 2 drugie miejsca. My — 5 pierwszych i 6 drugich. W jednym wypadku (skok w dal) odnieśliśmy zwyciestwo podwójne, czterokrotnie zawodnik niemiecki znalazł się na ostatnim miejscu (w dal, trójskok, 1500, 10 klm.).

Nie mieliśmy żadnych podstaw, aby liczyć na większe sukcesy. Co najwyżej — mogliśmy mieć pewne nadzieje, ale nadzieje często zawodzą.

Musiał przegrać

Skrytych nadziei nie spełnił przede wszystkim Gąssowski i Noji. Pokonanie Harbiga było dla Gąssowskiego w obecnej chwili absolutnie niemożliwe. Zmęczony tempem, którego jeszcze nigdy w życiu nie rozwinął, uległ na finiszu zawodnikowi, rozporządzającemu finiszem wprost niepojętym. Harbig potrafi zdobyć się przy końcu biegu na szybkość pełnego szprintu nawet wtedy, gdy już jest bardzo wyczerpany. Żeby go pokonać w takiej formie, trzeba pobiec w granicach rekordu świata. Gąssowski pobił swój rekord życiowy o 1,4 sekundę. To było za mało, aby zwyciężyć, ale zupełnie dosyć, abyśmy mogli ocenić jego wysiłek z pełnym uznaniem i oczekiwać jeszcze dalszej poprawy.

Na 400 mt Gąssowski „przegapił" drugie miejsce, ale pierwszym być nie mógł. Słaba forma szprinterska była przeszkodą nie do pokonania. Mimo to jednak jego porażka z biegaczami niezbyt wysokiej klasy była w tym wypadku niemiła niespodzianką.

Rewanż wygra Noji

Noji, mimo znacznie gorszych wyników, był polskim faworytem w walce z Syringiem na 5 klm. Konieczność przygotowania się do kilku biegów jeszcze dłuższych pozbawiło go jednak szans na zwycięstwo. Nie bez trudu przetrwał szybki początek biegu (1500 — 4:14), a na finiszu nie mógł nadążyć za uciekającym Niemcem. Po kilku tygodniach specjalizacji może jednak wygrać rewanż bez specjalnego trudu, bo jest na pewno biegaczem większej klasy, niż Syring. Zarówno na 5 klm jak i w zwycięskim biegu na 10 klm dał ze siebie tyle wysiłku i poprawił swoje wyniki tak zdecydowanie, że i w jego stronę żadne pretensje nie mogą być kierowane.

Jeśli ci dwaj biegacze zawiedli pewne nadzieje, to za to kilku innych zawodników sprawiło najzupełniej nieoczekiwaną niespodziankę.

Koniec kompleksu niższości

W pierwszej mierze — Zasłona. Jego zwycięstwo nad Borchmeyerem, znakomitym reprezentantem świetnych tradycji niemieckiego szprintu, to dla Niemców przykry cios prestiżowy, a dla nas — radosny dowód, że „narodowe upośledzenie" pod względem szybkości było tylko jednym z błędnych wniosków, opartych na niedołęstwie dawnych przygotowań.

Wielką niespodziankę sprawił również Morończyk. Skakał w przykrych warunkach, pod silny wiatr. Osiągnął szczytowy wynik życiowy w chwili, która była po temu najodpowiedniejsza. Przekroczył wreszcie punkt graniczny (4 mt), po którym przyjść powinny dalsze postępy.

Triumf braci

Nie należy także lekceważyć zwycięstwa Karola Hoffmanna, które możnaby przypisywać tylko słabości przeciwników. Polak pokazał formę imponującą. Jego skoki witane były z gromkim aplauzem całej widowni. Raz po raz lądował w granicach 7,20 mt, a przecież bieżnia rozłaziła się wtedy po prostu pod nogami. W innych warunkach musiałby wylądować w niedalekich granicach 7,40 mt. Marian dzielnie mu sekundował, zamieniając zwycięstwo w historyczny triumf rodziny Hoffmannów.

Na tym nie kończą się miłe dla nas momenty ciężkiego spotkania. Soldan, zgodnie z naszymi przewidywaniami, powoli, ale konsekwentnie wyrasta na świetnego biegacza. W Królewcu nie tylko pokonał Mehlhose'go na 1500 mt, nie tylko osiągnął doskonały czas, ale pokazał równocześnie zdolności do zaciętej i skutecznej walki, czego dotychczas u niego nie oglądaliśmy.

Marynowski... fenomenem

Zadziwił Marynowski. Na 5 klm nie miał nic do powiedzenia, ale jego wyczyn na 10 klm, przy całym swoim prymitywizmie — musiał wywołać zdumienie. Jeśli biegacz dokładnie „skończony" po 2 km, może w pełnym biegu przyjść do siebie, odzyskać całą wartość, dogonić świetnych przeciwników 80 mt na... dwu okrążeniach (!), zawiązać z nimi walkę, zakończoną zdeklasowaniem Muschika i osiągnięciem najlepszego wyniku w życiu, no, to rzeczywiście tkwić w nim musi jakaś „siła nieczysta"! Może go ona pchnąć do wyników jeszcze bez porównania lepszych. Kto wie, może za rok Marynowski pomyśli poważnie o rekordzie światowym (20 klm — 1 g. 4 m. 6 sek.) Zabaji?

Dalsza rewelacja, to Kordas. „Komisja trzech" wystawiła go z pewnym zażenowaniem, myśląc o możliwości dąsów ze strony młociarzy, legitymujących się lepszymi wynikami. Experyment udał się jednak wspaniale. Miotacz z Bydgoszczy pobił rekordzistę Węglarczyka i „stuknął" własny rekord o 5 metrów. Warunki ma wspaniałe; jest wysoki silny i zgrabny. Jest inteligenty, ambitny i pilny. Co tu dużo gadać — 50 mt przekroczy w przyszłym sezonie na pewno.

Staniszewski szykuje sensację

Przy prezentacji „bohaterów" spotkania trudno nie wspomnieć o Staniszewskim. Jego zadanie było jednak łatwe. Zwyciężył na 1500 mt bez trudu, choć „piętra" miał przed biegiem nie najmniejszego. Ani Boetcher, ani Mehlhose nie byli dla niego groźnymi przeciwnikami. Możliwości Polaka wzrastają jeszcze ciągle.

Podobno Staniszewski ma w Swisłoczy dwu młodszych braci. Podobno obaj są od niego silniejsi i zdrowsi. Podobno nasz dzisiejszy reprezentant uchodził w domu za „chuchrowatego". Bracia już wzięli się do biegania i już biją wszystkich u siebie, aż kurz idzie. Jeżeli ambitne plany „najstarszego" się spełnią — trzech braci Staniszewskich, biegających 1500 mt w granicach 3:55 mogłoby być sensacją wszystkich boisk Europy.

Ci, co nie zawiedli

Teraz trzeba oddać sprawiedliwość tym wszystkim, którzy na meczu spełnili to, czego mogliśmy od nich oczekiwać. Bez zarzutu spisał się Gierutto, mimo porażki z mistrzem olimpijskim Woelkem. Znakomicie biegła sztafeta 4x100 mt, a zwłaszcza Dunecki zadziwił oporem, jaki stawiał Borchmeyerowi. Dobrze zadebiutował Drozdowski, nie ograniczając się do „spaceru po jeden punkt", ale walcząc i poprawiając zdecydowanie swój rekord życiowy na 400 mt (50,6). Doskonale pobiegł Sulikowski, trzymając się pół dystansu równo ze świetnym Wegnerem; na bieżni, zamienionej w bajoro osiągnął wynik zupełnie przyzwoity. Nie zawiódł, mimo porażki, Mikut, pechowo przegrywając z lepszym o klasę Boederem. Nic więcej zdziałać nie mógł Maszewski na 400 z płotkami.

Dwa słabe punkty

Zawiodło naprawdę tylko dwu ludzi. Nie myślimy tu o Niemcu, którego start i przyjazd był nieporozumieniem. Zawiódł nerwowy Gburczyk, sam rozpaczający nad swoją psychiczną słabością i Schneider, którego spadek formy jest dla nas wprost zagadkowy.

Nie wspomnieliśmy jeszcze o Kucharskim. Jego formy nie można było sprawdzić, bo było to połączone ze zbyt wielkim ryzykiem. Dobrze nie jest na pewno, ale start w sztafecie (4x400) wykazał, że najniższy punkt załamania się już chyba minął. Kucharski walczył dobrze, przebiegł swój odcinek w czasie nie gorszym, jak 51 sek. i na końcu zbliżał się nawet do przeciwnika.

Jesteśmy przekonani głęboko, że jeśli tylko lwowianin znajdzie w sobie dość silnej woli, aby pracować w systematycznym spokoju, zwracając więcej uwagi na podreperowanie kondycji (sic!) — wielka forma z ubiegłych lat musi wrócić.

Bilansując wyniki polskich zawodników na meczu z Niemcami, stwierdzamy raz jeszcze, że nie zawiodły one naszych oczekiwań, wzbudzając na przyszłość uzasadniony optymizm.

Mimo porażki — humory dobre

Nastrój w obozie polskim po meczu był odzwierciadleniem naszej opinii — panowało ogólne zadowolenie, że ciężka próba wypadła dobrze. Petkiewicz, mimo przemęczenia obowiązkami, które wypełniał wzorowo, był zadowolony chyba niemniej od Morończyka, braci Hoffmannów, czy Zasłony.

Gdy organizatorzy zawieźli obie drużyny autobusem nad morze, śpiewano przez całą drogę bez przerwy, a na miejscu wszyscy brykali, jak małe dzieci.

Zaczęło się od „chrztu morza", który aplikowano bezlitośnie wszystkim „szczurom lądowym". Po kolei skąpano (w ubraniu!) Marynowskiego i Danewskiego, a później kilku, co silniejszych, zabrało się do Kordasa. Ciężka to była sprawa. Kordas rzucał się w objęciach jak nosorożec w sieci, a gdy go wreszcie zawleczono do morza, wywrócił się do wody razem ze swymi prześladowcami.

Najgorzej skąpał się Kucharski. Dbałość o przyszłość swojej formy zaczął o tego, że w obawie przed przeziębieniem zdjął buty. Podczas pożegnalnego obiadu, który sporzyto w eleganckim Kurhauzie razem z drużyną niemiecką, Kucharski był jedynym gościem, który kroczył przez salony... na bosaka.

Wyścig miotaczy wygrał Gierutto przed Lutzem. Pognębił przeciwnika jeszcze bardziej podczas popularnej polskiej zabawy w „podwójną częstochówkę". Sprał Lutza tak, że mało na nim spodnie nie pękły, a naiwny Niemiec w żaden sposób skapować się nie mógł, skąd spada na niego nieszczęście.

Powrót do Polski minął bez przygód. Chłopcy rozjechali się do domów, gdzie szykować się muszą do nowych ciężkich spotkań.



ZACIĘTA WALKA NA 400 MTR.
Rinck wygrywa przed Buesem i Gąssowskim.



KAROL HOFMAN
wygrywa w Królewcu skok w dal.

Wrażenia z XI Międzynarodowego Raidu A. P.

WYWIAD Z INŻ. RYCHTEREM



1) Inż. Rychter udziela wywiadu przedst. prasy.

2) i 3) W parku przy pracy

Wychodząc z założenia, że odbyty ostatnio XI Międzynarodowy Raid Samochodowy A. P. był nie tylko ciężkim egzaminem sprawności kierowców i sprzętu samochodowego, lecz także nader trudną próbą dla paliwa i oleju smarowego, zwróciliśmy się do tegorocznego zwycięzcy Raidu p. inż. Rychtera o opinię odnośnie poziomu jakościowego produkcji krajowej w tym dziale.

Oto w skróceniu wywiad, jakiego wspomniany nam udzielił:

Jakie paliwo i olej zastosował pan inżynier do swego samochodu?

Jechałem na mieszance benzynowo-alkoholowej „OKTAL" produkcji f-my „Gazy Ziemne", S. A. Dla Przem. Naftowego oraz na specjalnym oleju tejże firmy najnowszej produkcji.

Jaka jest opinia p. inżyniera o tych produktach?

Mogę się o nich wyrazić tylko w samych superlatywach. Mieszanka „Oktal" okazała się paliwem wysoce wydajnym oraz idealnie przeciwstukowym. Należy przy tym podkreślić nadzwyczajny zryw silnika i łatwość „wyciągania" najwyższych szybkości, tak, iż nie wątpię, że mieszanka „Oktal" ułatwiła mi w znacznym stopniu osiągnięcie dobrych wyników. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do próby szybkości na drogach gruntowych na odcinku— Narocz — Nieśwież, gdzie w nader trudnych warunkach terenowych osiągnąłem średnią 75 km na godzinę. Był to też najlepszy wynik spośród wszystkich wozów, biorących udział w Raidzie.

Równie dobrze zdał swój egzamin olej smarowy. Mimo nader ciężkich warunków pracy silnika i przy najwyższych szybkościach i w dużej temperaturze sprawność oleju stała na najwyższym poziomie. O wysokiej odporności smaru tego na najcięższe warunki pracy świadczy okoliczność, że nawet po przebiegu 2000 km odpuszczony z karteru olej wykazywał doskonałą smarność i minimalne ściemnienie. Nie było też w oleju żadnych osadów koksowych, ani tzw. nagaru. Wewnętrzny stan cylindrów, tłoków i głowicy potwierdził w całej rozciągłości doskonałą jakość oleju.

Zaznaczyć również pragnę, że doskonała organizacja służby zaopatrywania jaką firma „Gazy Ziemne" urządziła w całym szeregu punktów na trasie, umożliwiła mi jazdę bez straty czasu.

Gorący tydzień lekkoatletów

Na zawody do Berlina (wtorek 19 bm.) pojedzie zapewne 4 Polaków: Staniszewski, Soldan, Gąssowski i Walasiewiczówna, która przyjeżdża wraz ze Stammem dn. 15 bm. na „Batorym" do Gdyni. Zasłona nie pojedzie, a szkoda, spotkałby się tam z Osendarpem i elitą niemiecką.

Noji i Gierutto jadą do Sztokholmu na wielkie zawody z udziałem Amerykanów w dniu 20 bm.

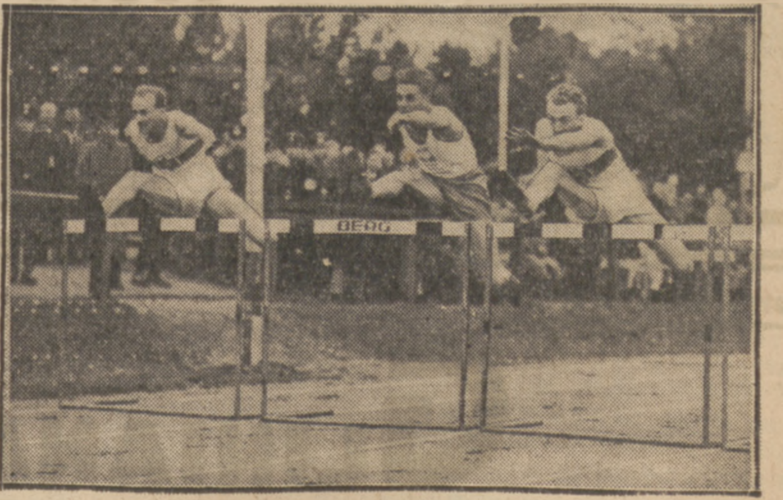
Na wielki mityng w Londynie White City (1 sierpnia poniedziałek), na którym dojdzie do sensacyjnego pojedynku Wooderson — Cunningham na 1 milę, zostali zaproszeni Gąssowski i Gierutto. W r. ub. Kucharski odniósł na tych zawodach wielkie zwycięstwo bijąc m. in. Lanziego i Robinsona. Rolę jego w tym roku obejmuje Gąssowski.

Za późno forma

Szereg dobrych wyników uzyskali Francuzi na mistrzostwach Paryża. Forma przyszła jednak za późno, po dwu klęskach z Polską i Niemcami. 800 m Goix 1:53,2, 2) Pfanner 1:54,3, 3) Faure 1:54,4; 400 m Leveque 49, 2) Cerutti; 1500 m Normand 4:01; 5 km Rochard 14:47,8; 110 płotki Brisson 15,5; 400 płotki Joye 53,7. Uderza zwłaszcza forma Rocharda i Goix i doskonały wynik Joye na płotki.



PIERWSZA WIZYTA NA BOISKU
w Królewcu, celem poznania terenu walki.



SULIKOWSKI JUŻ TRZECI
Prowadzi Wegner przed Glawem.



JERZY KEPEL (A.Z.S. WARSZAWA)
wygrał na regatach bydgoskich bieg jedynek przed obiecującym Reichem.



STANISZEWSKI NA DRUGIEJ POZYCJI
w biegu na 1.500 mtr. Przed nim Mehlhose, za nim Soldan i Böttcher.



MUSCHIK CHWILOWO PROWADZI
w biegu na 10 km przed Gebhardtem, Noji i Marynowskim.



BORCHMEYER
stuprocentowy faworyt Niemców na 100 mtr., uległ Zasłonie.

Wizyta w Zarządzie P.Z.P.

przed mistrzostwami pływackimi

Czego spodziewa się związek po obecnych mistrzostwach? Odpowiada nam na to pytanie wiceprezes sportowy P .Z. P., p. mec. Chęciński:

— Spodziewamy się w pierwszym rzędzie poprawy przeciętnej i zbliżenia młodych do czołowych wyników. W bieżącym roku mamy mistrzostwa w terminie nieco wcześniejszym, a przy tym warunki atmosferyczne nie były specjalnie korzystne. Mimo to spodziewamy się dobrych rezultatów.

Ale zdecydowana poprawa nie nastąpi tak długo, póki nie zostanie zrealizowany nasz program inwestycyjny. Bez realizacji tego planu racjonalny rozwój sportu pływackiego w Polsce jest niemożliwy. Nasz program przewiduje pływalnię w każdym mieście powyżej 5.000 mieszkańców. W tych miastach organizowalibyśmy kursy pływackie, kluby i t. p. To jest jedyna droga do rozwoju sportu pływackiego w Polsce. My nie możemy zrealizować w własnym zakresie tych planów. Te rzeczy powinny być uregulowane, choćby ustawowo...

No, bo proszę porównać nasze stosunki z zagranicznymi. Tam element pływacki składa się w dużym stopniu ze studentów. I u nas by tak mogło być, ale cóż, kiedy na studia przyjeżdża 18—19-letni chłopiec, nie umiejąc zupełnie pływać. Można go tylko nauczyć pływania, ale zawodnikiem nigdy on już nie będzie.

Wciąż brak pieniędzy

Drugim zasadniczym warunkiem rozwoju pływactwa w Polsce jest zdobycie dla związku pływackiego trwałych podstaw finansowych. Zadań, jakie ma przed sobą związek pływacki ze składek członkowskich realizować nie można. W tej chwili 90 proc. energii traci zarząd na szukanie pieniędzy. W tych warunkach nie można organizować imprez, a kluby same nie są w stanie nic — ze względu na duże koszty — zorganizować. Zawodów jest więc mało i zdarza się niekiedy tak, że dobry zawodnik nie ma kiedy uzyskać potrzebnego mu do mistrzostw minimum.

Brak imprez daje się dotkliwie odczuć jeszcze bardziej w piłce wodnej, gdzie sezon waterpolowy ogranicza się niemal wyłącznie do rozgrywek ligowych. Musimy nawiązać kontakt z zagranicą. Jest to jedyny sposób podciągnięcia klasy naszych waterpolistów, którzy tworzą wcale nienajgorszy,na stosunki międzynarodowe zespół.

W bieżącym roku jest już za późno, ale o przyszły sezon starać się będziemy jak najwcześniej. Polscy waterpoliści wezmą udział w jakimś międzynarodowym turnieju.

Obecnie zgłosiliśmy waterpolistów na mistrzostwa Europy do Londynu. Jest to jedyna okazja dla nich zetknięcia się z poważnymi przeciwnikami. Wyjazd ich uzależniony jest jeszcze od wielu okoliczności. Na wszelki wypadek zgłosiliśmy ich, bo termin upływał 15 lipca. Oprócz waterpolistów zgłosiliśmy jeszcze Heidricha, Karliczka I i Maerza. Zgłoszenie Heidricha jest uzasadnione. Jest to zawodnik, który potrzebuje ciężkich spotkań, a przy tym jego wyniki stoją już na poziomie europejskim. Mamy nadzieję, że cyzelując formę na mistrzostwa, zejść on może poniżej 2:50. Karliczek — startowałby gdyby pojechała drużyna waterpolowa. Maerz — jak donosi kapitan związkowy p. Berlik — znajduje się w szczytowej formie, w jakiej jeszcze nigdy nie był. Zasłużył sobie na wyjazd.

Zresztą zobaczymy, jak to będzie na mistrzostwach Polski.

Mistrzostwa te będą poza tym walką o miejsca w reprezentacji Polski na mecz z Finlandią, który nas czeka w tydzień po Bielsku. Będzie to egzamin formy naszych zawodników. Będą mieli ciężkiego przeciwnika.

Mistrzostwa Polski są zarazem walką punktową o puchar P. Prezydenta Rzeczypospolitej ufundowany dla klubu, który zdobędzie największą ilość pkt w latach 1935—1940. W chwili obecnej prowadzi E.K.S. 650 pkt przed AZS Warszawa 366 pkt. Hakoahem Bielsko 305 pkt. T. P. Giszowiec 294. Duże szanse ma Dąb, który posiada obecnie bardzo silną sekcję i wielkie ambicje na zdetronizowanie EKS-u.

Dąb zgłosił próbę bicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 mtr st. klas. panów.

Mecz waterpolowy dwóch reprezentacji pod kier. trenera Rayki, zamknie pierwszy dzień mistrzostw w Bielsku. Będzie to sparring przed ustaleniem ostatecznego składu na Finlandię.

Liczne zmiany barw klubowych notujemy u zawodniczek. Morawska-Banaszewska (dawniej Delfin) wstąpiła do AZS-u, Kamieńska (AZS Poznań) przeszła do EKS-u, a Zaubermanówna i Zeligerówna (Ż.A.S.S.) wstąpiły do Hakoah Bielsko.

Delfin, do niedawna jeden z czołowych klubów pływackich w Polsce, posiadający w swoich szeregach takich asów jak Bocheński, Morawska-Banaszewska, nie zgłosił do mistrzostw ani jednego zawodnika.

Minima dla kandydatów do mistrzostw.

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego zdecydował, że w zawodach o mistrzostwo Polski startować będą mogli tylko ci zawodnicy, którzy uzyskali w bież. sezonie nast. minima:

PANOWIE:

100 mtr dowolnym — 1:08 min.
200 mtr dowolnym — 2:42 min.
200 mtr klasycznym — 3:09 min.
100 mtr klasycznym — 1:26 min.
100 mtr grzbietowym — 1:35 min.
1500 mtr dow. — 25 min.

PANIE:

100 mtr dow. — 1:36 min.
400 mtr dow. — 7:45 min.
100 mtr grz. — 1:50 min.
100 mtr klas. — 146 min.
200 mtr klas. — 3:50 min.

Minister na czele sportu

Rozmowa z Kekkonenem, wodzem fińskich lekkoatletów

Tallin, w lipcu.

Urho Kaleva Kekkonen stoi od szeregu lat na czele fińskiego Związku Lekkoatletycznego. Jako wybitnego prawnika powołał go poprzedni rząd na stanowisko ministra sprawiedliwości. W obecnym gabinecie sprawuje on funkcje ministra spraw wewnętrznych, co nie przeszkadza mu bynajmniej kierować nadal agendami fińskich lekkoatletów. Znalazł nawet czas, by towarzyszyć drużynie reprezentacyjnej aż do Tallina, gdzie naturalnie dostał się z miejsca w sieci prasy, ciekawej, co też opowie jej minister-sportowiec.

Enuncjacje p. Kekkonena były wysoce charakterystyczne dla stosunków w kraju tysiąca jezior. Stwierdził więc p. minister że rząd jego otacza głęboką troską wychowanie młodzieży. Doskonały narybek jest owocem tej pracy. W roku bieżącym przeznaczono na cele wychowania fizycznego młodzieży 300.000 marek fińskich, a dla całego sportu półtora miliona marek, z których 800.000 otrzymał centralny związek, a reszta dostała się związkowi robotniczemu i podobnym organizacjom. Na lekką atletykę przypadło 140.000 marek.

Min. Kekkonen stwierdził dalej, że rząd kładzie wielki nacisk na pracę wszerz, gdyż tylko na szerokiej podstawie rozwijają się wybitne jednostki. Bez wyników szczytowych nie było by znów sportu w masach, toteż jest to ściśle zamknięte koło.

W sprawie ewent. przejęcia przez Finlandię Igrzysk Olimpijskich oświadczył p. Kekkonen, że w tej chwili byłoby już trudno, gdyż zbyt mało czasu pozostaje do przygotowań. Gdyby decyzja nastąpiła na wiosnę, nie byłoby wielkiego ryzyka.

Niemniej jednak prasa estońska wyczuła z oświadczenia min. Kekkonena, że istnieją wciąż jeszcze możliwości przeniesienia Igrzysk tokijskich do Helsinek, gdzie powstał już wspaniały nowy stadion olimpijski.

Należałoby jeszcze zanotować, że 37-letni minister p. Urho Kaleva Kekkonen był w roku 1924 mistrzem w Finlandii w skoku wzwyż z wynikiem 1.85!

Obóz pięściarzy śląskich

W dniu 1 sierpnia rozpocznie się w Katowicach skoszarowany obóz pięściarzy śląskich. Kurs potrwa 3 tygodnie i zgromadzi 25 zawodników. Kierownictwo obozu zabiega o uzyskanie Stamma na trenera. (hr)

Kolczyński na treningu doznał ponownie kontuzji prawej ręki. „Kolka" był badany przez dr Tokarskiego, który nałożył mu stalowy opatrunek.

Jak nam oświadczył dr Tokarski „Kolka" na obóz bokserski do Poznania będzie już mógł pojechać.

ŁÓDŹ NIE PRZYJĘŁA propozycji PZLA organizacji mistrzostw Polski kobiecych w lekkiej atletyce, motywując to zbyt krótkim czasem jaki pozostaje do ewentualnego przeprowadzenia imprezy.

Łódź—Warszawa—Śląsk korespondencyjny trójmecz lekkoatletyczny reprezentacyj robotniczych odbędzie się pod koniec lipca. Charakter korespondencyjny trójmeczu spowodowany jest trudnościami finansowymi klubów robotniczych.

Tenisiści jeszcze raz zawodzą nadzieje

Przykre porażki Tłoczyńskiego i Hebdy

Poniedziałek był czarnym dniem tenisistów polskich w Hamburgu. Rozegrali 6 spotkań, wygrali jedno. Serię zaczął mistrz Polski Ignacy Tłoczyński, którego na korcie głównym wyeliminował Węgier Gabory (dawniej Gabrovits); bity już parokrotnie przez Polaka. Tłoczyński, który czując słabą formę, w ogóle nie miał ochoty wyjechać do Hamburga, grał źle, bez zwykłej mu woli zwycięstwa. Nie wychodził mu bekhend, a drajwy z forhendu padały zawsze za plac, Węgier prowadził 4:0, potem Tłoczyński zdobył trzy gry, oddał jedną Węgrowi i znów wygrał trzy gemy. Prowadził więc 6:5 i 40:0. Trzy drajwy Polaka padły jednak w aut i Gabory wygrał gema i seta 11:9.

W drugim secie Tłoczyński prowadził 3:1. Gabory wyrównał, ale Tłoczyński wygrał 6:4. W trzecim secie przy stanie 5:5 Tłoczyński się załamuje i Węgier zdobywa seta 7:5. W czwartym secie Gabory się oszczędzał i Tłoczyński wygrał 6:1, by oddać decydującego seta 1:6.

Hebda został wyeliminowany przez Metaxę, choć Austriak nie jest w wielkiej formie. Hebda walczył tylko w dwu pierwszych setach, a gdy przegrał je 5:7, 5:7 skapitulował i Austriak wygrał trzeciego seta 6:2. Dobrze spisał się Spychała, który uległ reprezentacyjnemu graczowi Francji Destremeau 1:6, 6:2, 8:6, 2:6, 6:1. Spychała wygrał łatwo pierwszego seta 6:1, przegrał drugiego 2:6, a w trzecim prowadził 4:1. Francuz wyrównał, Polak prowadzi 5:4 i ma swój serwis, który przegrywa. To samo powtarza się przy stanie 6:5 i Francuz wygrywa seta 8:6 w czwartym secie Destremau prowadzi 2:0, ale Spychała gra teraz wspaniale i wygrywa 6 gemów z rzędu. Za to w piątym secie Polak opada na siłach i przegrywa 1:6.

U pań Jacobsenowa przegrała z Afrykanką Crazy 3:6 3:6. Jędrzejowska po nieświetnej grze pobiła Niemkę Heidtman 6:1 6:3.

Inne wyniki Szigeti—Lessueur 10:8 4:6, 9:7, 8:6 Redl—Beuthner 2:6, 6:4 6:4, 6:4; Goepfert—Dallos 6:8, 6:4, 6:3 6:4.

HAMBURG. 13.7. — Tel. wł. — Wczoraj rozegrał się dramatyczny mecz pomiędzy Jędrzejowską a Australijką Hopman. Mistrzyni Polski była o krok od porażki i wygrała dopiero po ciężkiej walce 5:7, 6:2, 6:2. Słaby serwis omal nie stał się powodem porażki Jędrzejowskiej.

W pierwszym secie Polka gra słabo: nie może sobie dać rady z bekhendem i dużo autuje. Australijka gra bardzo dobrze i dużo regularniej — prowadzi 2:0, 2:1 i nawet 3:1. Jędrzejowska stopniowo się rozgrywa wyrównuje i doprowadza do stanu 5:4 na swoją korzyść. Polka serwuje i ma już 40:15... dwa razy źle podaje robiąc podwójne auty. Wówczas Australijka jeszcze raz dochodzi do głosu, wyrównuje i wygrywa seta.

W drugim secie Jędrzejowska gra znacznie lepiej i łatwo wygrywa, ale w trzecim znów Hopman prowadzi 2:0. Kort jest bardzo śliski i Jędrzejowska nagle upada na ziemię. Z trudem wstaje i chwyta się za lewą nogę — to bolesne kurcze. Schodzi z kortu, przywołuje na pomoc masażystę. Zabieg trwa 10 minut.

Sytuacja jest niemal beznadziejna nikt nie wierzy, aby Polka mogła na nowo rozpocząć grę i wszyscy namawiają ją, aby skapitulowała. Jędrzejowska jednak się uparła. Powraca na kort i gra z wielką ambicją, zdobywa gema za gemem... wygrywa mecz!

Jedna z naszych par deblowych — Spychała, Hebda, zakończyła już swą karierę, przegrywając z Niemcami Redl, Goepfert 4:6, 3:6, 7:5, 2:6. Najlepiej Polacy walczyli w trzecim secie, gdy przy stanie 5:4 obronili dwie meczowe piłki.

Druga nasza para Baworowski, Tłoczyński wygrała z Niemcami Gultz, Statz 6:4, 2:6, 7:5, 6:3 i zakwalifikowała się do ćwierćfinału, w którym spotka się z silnym zespołem Denkert, Dessart.

Jędrzejowska miała grać w deblu wraz z Jacobsenową, lecz z powodu wczorajszego upadku skreczowała.

Jędrzejowska pokonana

Baworowski w półfinale

HAMBURG, 13.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym spotkała nas przykra niespodzianka, gdyż Jędrzejowska została pokonana przez młodą Angielkę Lumb po zaciętej walce 4:6, 6:2, 8:10. Lumb w półfinale grać będzie z Australijką Wynne, która wygrała z Niemką Horn 6:2, 0:6, 6:2. Poza tym Scott wygrała z Hamel 6:2, 6:2, a Sperling z Ullstein 6:4, 6:1.

W grze panów miłą niespodziankę zrobił Baworowski, bijąc po zaciętej walce pogromcę Henkla Francuza Pelizzę 5:7, 1:6, 6:1, 6:4, 6:2. Baworowski grał początkowo słabo, ale potem się rozegrał i panował na placu. Goepfert będzie jedynym Niemcem w półfinale, gdyż Destremau nie stanął do walki z powodu anginy. Szigetti pokonał Metaxę 6:8, 7:5, 6:4. 3:6, 6:3, a Babory, pogromca Tłoczyńskiego, Redla 6:3, 6:1, 6:8, 6:4.

Czeszki przyjeżdżają

Za tydzień — puchar Kr. Marii

Praga, w lipcu.

Dwa mecze międzypaństwowe z Polską czekają tennisistów czechosłowackich w bieżącym sezonie. Jeden o puchar środkowo - europejski panów, drugi o puchar królowej Marii pań.

Na pierwszy ogień pójdą panie. P.Z. L.T. zgodził się na propozycję Czechów, aby mecz rozegrać jeszcze w b.m. i uzgodniono termin na *22—24* lipca.

Panowie z Cz. A. L. T. mają z tym niemały kłopot. Parę dni temu zdecydowano się wysłać dwie czołowe tenisistki na turnieje do Włoch. Chodzi o Nachvilową i Straubovą. Grają one w Cortinie d'Ampezzo, w Trieście i Colla Isaco, aż do połowy sierpnia.

W ten sposób barwy Czechosłowacji reprezentować będą — mistrzyni Hein-Müllerowa i najprawdopodobniej — Deutsch.

Czeszki mają już za sobą jeden mecz o puchar królowej Marii. Wygrały go z Jugosławią 5:0.

Mecz ten odbył się w Pradze w tydzień po pamiętnym meczu panów o Puchar Davisa w Zagrzebiu. Cała opinia była negatywnie usposobiona do tenisu jugosłowiańskiego. A tu nagle wizyta jugosłowianek. Toteż przeprowadzono mecz... przy zamkniętych drzwiach bez publiczności. **F. F.**

Półfinały Davis Cup

Za dziesięć dni (22—24 lipiec) odbędą się półfinały o Puchar Davisa. O ile Jugosławia jest faworytem na meczu z Belgią w Brukselli, o tyle wynik drugiego spotkania Francja—Niemcy w Berlinie, stoi pod znakiem zapytania. Ostatnia porażka Henkla z Pelizzą świadczy źle o jego formie. Metaxa jest bardzo nierówny, a Goepfert nie jest żadną klasą. Francja wystawia silną drużynę, trenowaną przez Ramillona. W dublu zagrają niemal na pewno Petra i Lessueur, w singlu Destremau i Petra lub Boussus. Jak widzimy pogromca Henkla—Pelizza, nie jest w ogóle brany pod uwagę.

Polska - Szwajcaria w tenisie

Ponieważ Francuzi nie mogą przyjechać na mecz z Polską w dniach 9 i 10 września do Warszawy, PZLT zwrócił się z zaproszeniem do Szwajcarii. Drużyna szwajcarska w składzie (Sellner (pobił dopiero co Ellmera i zdobył mistrzostwo), Ellmer, Maneff prezentuje się doskonale.

Budge przegrywa

Budge jest specjalistą od przegrywania meczów nieważnych. W finale mistrzostw nie oddaje seta, ale w spotkaniach towarzyskich potrafi ulec Węgrowi Asbothowi, a teraz w Białogrodzie Jugosłowianinowi Kukuljevicowi 13:15, 5:7.

Mecz Śląsk — Berlin odwołany!

Międzynarodowy mecz tenisowy Śląsk — Berlin, który odbyć się miał w dniach 24 i 25 bm. w Katowicach został przez Niemców odwołany. Berlińczycy proponują nową datę: 1 i 2 sierpnia, która nie zostanie jednak przyjęta przez śląski Zw. L.T. i mecz najprawdopodobniej w ogóle nie dojdzie do skutku.

GIMNASTYCY W PRADZE

Szczegóły występu gimnastyków polskich w Pradze nie świadczą dobrze o naszym poziomie. Odegraliśmy poważną rolę tylko w konkurencjach lekkoatletycznych, zajmując za 162.8 pkt trzecie miejsce za Czechosłowacją — 176.8 pkt i Jugosławią — 169.9 pkt, we wszystkich innych byliśmy na piątym miejscu, za nami była tylko Bułgaria, Belgia i Luxemburg przed nami Czechosłowacja, Szwajcaria, Francja i Jugosławia. Różnice, które nas dzieliły, były przy tym znaczne, a w gimnastyce wygrywa się najczęściej ułamkami punkta.

Ćwiczenia wolne: 1) Czechosłowacja 143.100 pkt; 2) Szwajcaria 143.066 pkt, 3) Francja 142.833 pkt, 4) Jugosławia 128.166 pkt; 5) Polska 110.733.

Drążek: 1) Szwajcaria 149.600, 2) Czechy 145.833, 3) Francja 140.866, 4) Jugosławia 140.433, 5) Polska 110.866.

Poręcze: 1) Szwajcaria 145.666, 2) Czechosłowacja 141.4, 3) Francja 134.8, 4) Jugosławia 130.0, 5) Polska 121.5.

Kółka: 1) Czechy 146.100, 2) Szwajcaria 136.733, 3) Jugosławia 133.966, 4) Francja 123.500, 5) Polska 112.066.

Koń: 1) Szwajcaria 147.866, 2) Czechosłowacja 147.466, 3) Jugosławia 133.166, 4) Francja 122.600, 5) Polska 116.600.

Najlepiej wyszliśmy jeszcze w skoku przez konia: 1) Szwajcaria 150.100, 2) Czechy 146.633, 3) Jugosławia 141.600, 4) Francja — 140.900, Polska 140.733.

Trzeba jeszcze nadmienić, że w Pradze nie było takich mocarstw gimnastycznych, jak Węgry, Niemcy i Finlandia.

Porażka ŁKLT w Białymstoku

Mistrz Łodzi w tenisie, ŁKLT, przeżył w niedzielę przykrą porażkę w spotkaniu drużynowym o mistrzostwo Polski z Białostockim KLT w stos. 5:3 Białostoczanie mile rozczarowali i wygrali wszystkie gry męskie, za wyjątkiem juniorów. Nie przypuszczaliśmy wcale, żeby w Białymstoku tak dobrze grano w tenisa. Herbst i Szczawiński odnieśli specjalnie duży sukces, gdyż rozniesli z dobrą (w Łodzi w każdym razie bezkonkurencyjną) parę Scheunert — Grohman w stos. 6:2, 6:1. W singlach, wyniki były następujące: Herbst — Simenson 6:2, 8:6, Szczawiński — Scheunert 6:2, 2:6, 8:6, Szczawiński — Simenson 6:4.6:2, Herbst — Scheunert 3:6, 6:1, 6:0, Kindermanówna (Ł) — Desirowa 6:4, 6:1, Al. Stencel (Ł) — Drangowski 6:2, 6:4. Gra mieszana: Johnowa, Grohman — Denisowa, Herbst 6:2, 6:4, Pociechą dla ŁKLT może być jedynie to, że Kindermanówna i Stencel — najmłodsi jego reprezentanci zaprezentowali się b. obiecująco.

Curt Riess Steinam

GLINIANA TWARZ

Życie boksera Joe Louisa

Jest lipiec roku 1928. W Detroit jest bardzo gorąco. Jest nieludzko gorąco i nawet mieszkańcy ubogich dzielnic muszą kupować lód, przynajmniej za parę centów. Samochód do fabryki lodu stoi przed każdym domem bardzo długo, na każdym piętrze trzeba doręczyć parę bloków lodu.

Nosi je młody Murzynek. Ma lat 14, ale jest taki wysoki i silny, że śmiało możnaby mu dać 16, a nawet 18. Tylko twarz zdradza jego prawdziwy wiek. Joe Barrow jest naprawdę dzieckiem choć nosi lód już dwa lata, od rana do nocy przemierza niezliczone stopnie schodów. Jest dzieckiem, choć praca ta hartuje go, a mięśnie nabrzmiewają. Kiedyś będzie błogosławił te lata, będzie dziękował Bogu za tę ciężką pracę, gdyż wyrobiła mu ramiona, których ruchy będą podziwiały setki tysięcy. Ale tego wszystkiego Joe jeszcze nie wie w lecie roku 1928. Nie wie tego jeszcze nikt na świecie.

Joe Barrow wie tylko jedno; za tę pracę dostaje dolara tygodniowo, czasem parę centów napiwku. Nie jest to dużo. Musi przecież pomagać matce, która pracuje na niego, na jego trzech braci i na siostrę.

Wdowa Lilian Barrow ciężko pracuje. Ale ma odwagę. Dowiodła tego, gdy umarł nagle, w roku 1915 jej mąż. Joe, najmłodszy syn miał dopiero rok. Przez cztery lata próbowała prowadzić jeszcze farmę bawełnianą w stanie Alabama. Napróżno. Długi rosły, gdyż po wojnie przestano się interesować bawełną. Pewnego dnia spakowała więc manatki, czworo dzieci i pojechała do Detroit. Dostała zajęcie. Ale trudno jest wyżywić sześć osób.. Więc dwu nastoletni Joe musi pracować tak, jak jego bracia. Jeden dolar, to jeden dolar.

Wieczorem chodzi do szkoły handlowej. Niebawem ma już przyjaciela, nazywa się Mc Kinney i ma jedną pasję boks. Joe nie interesuje się wcale jakimś boksem, ale gdy przyjaciel prosi, aby z nim trochę posparrował, gdyż jego towarzysz zachorował Joe idzie ze szkoły na salę sportową. Dobrodusznie pozwala się obijać swemu przyjacielowi. Ale nagle Mc Kinney zapomina, że ma do czynienia z nowicjuszem uderza go silniej. Joe gniewa się i uderza też mocniej. Prawą ręką.

Mc Kinney leży długo, długo.

MASZYNA DO NOKAUTÓW

14-letni Joe nabiera sympatii do boksu, chce się uczyć. Trenuje 4 razy w tygodniu, zwraca na siebie uwagę. „Nie jest bez talentu" — mówią znawcy i gdy w szkole zostaje zorganizowany turniej amatorski, namawiają go, aby wziął w nim udział.

W ciągu paru tygodni nie można nauczyć się boksu. Przekonywuje się o tym Joe Barrow na własnej skórze. Na domiar złego trafia na Johnny Milesa, dobrego boksera, który był raz mistrzem Detroit w wadze półciężkiej. Miles obija go przez dwie rundy. Joe leży z 20 razy na deskach i 20 razy wstaje.

Najpierw ciosy bolały go, tak że myślał, że nie wytrzyma, że nadeszła jego ostatnia godzina. W drugiej rundzie przyzwyczaja się do nich, w trzeciej widzi, że zamiast załamać go, dodają mu nowych sił. Przez całą trzecią rundę pędzi słynnego Milesa po ringu, gdyż nauczył się tego, co jest ważniejsze, niż zwycięstwo i co będzie decydowało o jego życiu.

Może przyjmować ciosy.

Przyjmuje ich też sporo w ciągu najbliższych paru tygodni. Rzuca się na przeciwników, nie interesuje się czy i gdzie biją, tańczy koło nich i czeka na lukę w gardzie. Gdy widzi ten otwór nawet jeśli trwa to tylko ułamki sekundy, jego lewa spada jak piorun, poparta całym ciężarem murzyńskiego ciała. Przeciwnicy podnoszą ze zdumieniem oczy, ale oczy te już nie widzą.

Ani jeden z przeciwników nie może wytrwać dłużej, niż dwie rundy. Nokautuje ich wszystkich. W ciągu paru miesięcy, nokautuje 14 młodych, obiecujących amatorów.

Lata mijają. Joe dorasta, nabiera sił. Pracuje teraz u Forda i zarabia niesłychną sumę 25 dolarów tygodniowo. Ale w rzeczywistości interesuje go tylko boks. Ma też nowe nazwisko, dawne jest za mieszczańskie, za mało mówiące. Jak wszyscy Murzyni Joe lubi krzyczące koszule, krawaty i nazwiska. Ponieważ nic mu nie wpada do głowy, przezywa się krótko Joe Louis. To są jego imiona. Brzmi to, tak przynajmniej wydaje się jemu i jego przyjaciołom lepiej niż Barrow.

Od czasu do czasu przegrywa też na punkty, np. z Clinton Bridges, jednym z najlepszych amatorów Ameryki. Ale potem znowu przychodzą serie nokautów i nawet sam Louis nie mógłby dziś powiedzieć, ilu bokserów posłał wówczas na deski. Trzecia porażka jego kariery spotyka go dopiero w roku 1933, na mistrzostwach narodowych w Bostonie. Walka jest ostra, Louisowi zdaje się, że ją wygrał, ale sędziowie przyznają zwycięstwo Markowi. I jeszcze raz przegrywa z niejakim Evansem. Poza tym same zwycięstwa przez k. o.

12 czerwca 1934 nokautuje Joe Bauera w pierwszej rundzie. Jest to jego 54 walka: 43 razy wygrał przez nokaut, 4 razy przegrał na punkty. Jest to jego ostatnia walka amatorska.

TRZEBA ZARABIAĆ

Joe Louis dostaje za to zwycięstwo bon do sklepu wartości 7,5 dolara, który oddaje naturalnie matce. Jednocześnie komunikuje jej, że ma zamiar zostać zawodowcem.

Matka jest przestraszona. Jakto? Chce rzucić posadę u Forda, chce zrezygnować z 25 dolarów tygodniowo? Tak nie można. Rodzina potrzebuje owych 25 dolarów, gdyż składa się teraz z 25 osób. Matka wyszła drugi raz za mąż, za wdowca z dziećmi. Ograniczają się jak mogą, nawet z 25 dolarami Joe nie stać ich na luksusy. I oto nagle chce Joe zrobić taki skok w nieznane. Niech sobie przeczyta w gazetach ilu bokserów głoduje.

Joe Louis słucha tego wszystkiego. I potem skacze w nieznane. Ma po swej stronie przyjaciela, Murzyna Johnny Roxborough, gwiazdę koszykówki z Detroit. Ma on trochę pieniędzy i chce je zaryzykować, bo wierzy w Louisa. Angażuje mu przede wszystkim trenera, Jacka Blackburra, 40-letniego Murzyna, który był ongiś świetnym pięściarzem. Julian Black pośrednik od sprzedaży domów z Chicago, też Murzyn, jest trzecim sprzymierzeńcem.

Daje pieniądze, gdy Roxborough traci oddech.

Ta trójka będzie w przyszłości trenerem, menażerem, przyjacielem Louisa. Zrezygnują oni ze swego udziału w pierwszych zarobkach Louisa, aby tylko nie miał trosk. Będą czekali, aż zacznie tyle zarabiać, że nie sprawi mu trudności zapłacenie ich skromnego udziału. A on będzie ich zawsze traktował jako przyjaciół jako ludzi którzy mieli do niego zaufanie, którzy w niego wierzyli i którzy go lubili. Za wierność zapłaci wiernością.

Joe Louis robi więc skok w nieznane. Nie chodzi już do fabryki Forda, trenuje codziennie i już po miesiącu mówi Blackburn do Roxborougha: „Postaraj mu się o walkę nie zawiedzie".

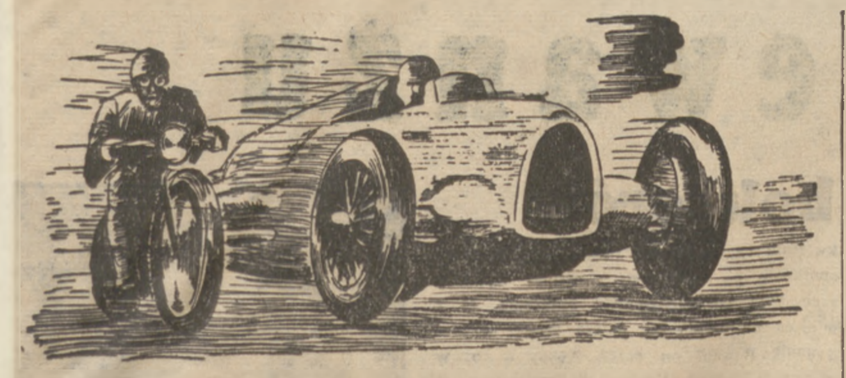
Joe Louis nie zawiódł swych przyjaciół.

Zawiódł za to matkę, ale w sposób przyjemny. Za pierwszą walkę dostał Louis 59 dolarów, za drugą 61, za trzecią 101. Potem po 4 tygodniach kariery dostał 125. Krzywa zarobków pnie się stromo ku górze: 250 dolarów — 270 — 300 — 475 — 1000.

Tu po raz pierwszy traci Louis głowę. Nie na ringu, ale gdy mu przyjaciele podsuwają pod nos kontrakt na 1000 dolarów.

Dalej! Przychodzi nowa oferta. 2750! Menażerowie zaczynają się zastanawiać. Przeciwnik jest groźny. Ale Louis mówi: „Pytacie się, czy go przyjmę. Podpisujcie prędko, ażeby biali się nie rozmyślili".

Było jasne że uważał tych „białych" za wariatów. Zapłacić za jego mecz 2750 dolarów. d. c. n.



A.P. już myśli o XII Raidzie

Bodaj żadna z imprez automobilowych, rozgrywanych na terenie Polski nie wywołała tak żywego zainteresowania, tylu dysput, uwag, krytyki, sprzecznych osądów. Znak to niewątpliwy, że po okresie samochodowego ząbkowania wkraczamy w okres prawdziwego sportu automobilowego, który w naszym kraju, do czasu kiedy większość dróg zostanie „na gładko" uporządkowana, musi znajdować swe naturalne ujście właśnie w t. zw. imprezach długodystansowych, gdzie teren (nie koniecznie miękka droga gruntowa, wystarczy szuter. Z takimi dziurami jak np. między Modlinem i Płońskiem!!!) będzie najgroźniejszym przeciwnikiem maszyny i kierowcy.

Raid tegoroczny dał nie tylko fabrykom, konstruktorom i kierowcom, ale także i organizatorom ogromny materiał doświadczalny. Wiadomo, że zdobyte doświadczenie najlepiej utrwala się „na gorąco", zrozumiałe zdobyczne natychmiast na papier. Należy wyrazić wielkie uznanie dla prezesa Komisji Sportowej A. P. dyr. J. Regulskiego, że nie popuścił wodzów Kom. Sport. niewątpliwie porząd nie podmęczonym organizacją tegorocznego raidu, lecz już w 3 dni po zakończeniu obfitej w wydarzenia imprezy zebrał gremium dla wspólnego omówienia i utrwalenia na papierze nasuwających się uwag, doświadczeń.

A wnioski są bardzo interesujące. Przede wszystkim na tapecie znalazła się sprawa kontrolerów. Instytucja ta wywodzi swój ród z czasów, kiedy do jej pełnienia zapraszało się ludzi z bliższej lub dalszej rodziny, aby się takim „z bogatym wujaszkiem autem przejechali".

Dziś bogaci wujaszkowie automobilowi zajmują się brydżem lub śliwowicą, a na sport nie mają czasu, ani ochoty. W związku z tym i „gatunek" kontrolera bardzo się zmienił — przeważnie są to ludzie b. mili, b. młodzi b. senni (niejeden większość etapów odbywał śpiąc snem kamiennym na ramieniu kierowcy...) i nie wiele rozumieją się na maszynie, w której siedzą.

Tak jest i tak będzie, gdyż trudno z rękawa wytrząsnąć 60-ciu speców automobilowych. Na razie wystarcza (bo musi wystarczyć), że są uczciwi, sumienni (ci którzy nie śpią w czasie jazdy) i piśmienni (naogół opisują wydarzenia obszernie i czytelnie). Lepszych nie będzie, więc... trzeba tę „instytucję", specjalnie uciążliwą dla kierowcy dwuosobowego wozu wreszcie skasować. Nikt ich chyba nie będzie żałował, gdyż czy to kierowcy, czy mechanicy, czy organizatorzy mają z kontrolerami dużo kłopotu, a mniej z nich pożytku.

Z jednej tylko strony należy instytucji kontrolerskiej żałować, że nie znajdzie się miejsca na wciągnięcie młodzieży (studenta Politechniki, młodych inżynierów, młodych oficerów) do sportu automobilowego i użytkowania samochodu na t. zw. wielką skalę.

Sprawa kontrolerów została tak dobrze, jak już przesądzona — wygląda na to, że XII-ty raid odbędzie się już bez nich.

Oczywiście w związku ze zniesieniem kontrolerów, wyłania się zagadnienie... kontroli napraw technicznych w czasie jazdy. Zapewne i w tej sprawie A.P. pójdzie po linii doświadczeń zachodnio-europejskich — naprawy narzędziami wiezionymi, własnym materiałem i własnymi rękami będą dozwolone przy czym zasadnicze elementy wozu będzie się plombować. Aby zaś nie było zbyt wiele czasu na grzebanie się przy wozie, przeciętne będą podwyższone. Kto będzie musiał dłużej coś reperować — nie wyrobi czasu i dostanie mniej punktów.

Myślę, że podniesienie przeciętnych przyda się przede wszystkim dla I-ej klasy — w dzisiejszych warunkach i przy nowoczesnym sprzęcie przeciętna 55 km na g. jest zbyt niska i winna być moim zdaniem podwyższona do 60 km na godz. (t. zw. maksymalna punktowana przeciętna). Tego samego zdania jest zresztą większość kierowców zagranicznych.

Natomiast jeśli idzie o wyższe klasy, jest to już kwestia do dyskusji i wątpię, czy tutaj regulamin XII raidu pójdzie powyżej 70 km/g., co wydaje mi się zresztą niepotrzebne.

Drugi punkt dyskusji to sprawa jazdy zbyt szybkiej, a więc niebezpiecznej. Wiemy z praktyki, że teoretyczne regulaminowe 75 km/g. było wielokrotnie w praktyce przekraczane — niektórzy kierowcy hasali po 95 km/g. i wyżej po to, aby następnie stać po godzinie przed parkiem. Ograniczenie szybkości punktami kontrolnymi jest bardzo trudne, zwłaszcza wobec przewidywanego „wyrabiania" tempa po reperacji. Ale wreszcie kontrolę taką można urządzić (ten co reperował i jechał mniej regularnie powinien ponosić konsekwencje).

Trzecim tematem była sprawa t. zw. handicapu (klasyfikacja ogólna) i podział na klasy. Istnieje tendencja do zlania klasy IV i V w jedną (powyżej 2.000 ccm).

Jeśli chodzi o handicap praktyka wykazała, że wozy duże były w r. b. bardzo pokrzywdzone. Ma to specjalnie ważne znaczenie dla konkurencji zespołowej — kierownictwo sportowe montowni Lilpopa miało zupełną rację, że nie zgłosiło teamu, jeśli regulamin przewidywał osiągnięciu szybkości 100 km/g na próbie płaskiej (biorę przykład najbardziej jaskrawy) dla I klasy — 5 punktów, dla II-ej 3,8, dla III — 3 pkt., IV — 2,5, V — 2,2. Jeśli przyjrzymy się osiągniętym w tej próbie wynikom, nie trudno będzie wysunąć wniosek, że handicap był zrobiony nieszczęśliwie.

Ale jak go zrobić „szczęśliwie", czyli dobrze? Problem to b. trudny, gdyż gama wozów, które mogą być zapisane do raidu, jest ogromna, a nie można układać regulaminu... po zapisach,

Myślę, że oparcie się o szybkość maksymalną podawaną w katalogach, będzie najskuteczniejsze.

Jeśli idzie o trasę jazdy okrężnej naogół podobała się ona, uznano ją za dostatecznie długą i dostatecznie trudną. Były głosy, aby zwiększyć trasę do 5.000 km, ale mam wrażenie, że w roku przyszłym staniemy jednak znowu na 4.000 km.

Jako sukces opinii „Przeglądu Sportowego" muszę zanotować sprawę obliczeń i podawania wyników. W r. b. zrobiono na skutek moich sugestii skok ogromny, decydując się na obliczanie punktacji po każdym etapie. Mimo rozpaczliwych wołań i gestów zainteresowanych... leniuchów okazało się, że można to było zrobić i cała obsługa informacyjna zarówno publiczna, jak i przeznaczona dla kierowców, bardzo na tym zyskała, przez co zainteresowanie raidem wzmogło się kapitalnie. Na rok przyszły projektuje się organizację całkowitych obliczeń (łącznie z punktacją za uszkodzenia techniczne) po każdym etapie, względnie po każdej próbie. Będzie to ogromny krok naprzód w kierunku spopularyzowania sportu automobilowego i wzmożenia sprawności organizacyjnej. **T. Gr.**

NUVOLARI—MOTOCYKLISTA

Tazio Nuvolari, jeden z najlepszpch kierowców samochodowych, zamierza jak donoszą z Mediolanu — wrócić do motocykla, od którego zaczął swoją karierę zawodniczą. Nuvolari od szeregu tygodni dokonuje prób na motorze Bianchi i na takiej maszynie (500 ccm). zamierza startować w kilku poważniejszych wyścigach europejskich.

AUTO UNION ANGAŻUJE.

Tegoroczne niepowodzenia Auto Unionu w kilka większych wyścigach skłoniły kierownictwo firmy do zaangażowania paru kierowców — asów, którzyby przywrócili Auto-Unionowi sławę niepokonanej maszyny. Jak donoszą z Berlina Auto-Union zamierza sięgnąć po dwóch pozostających bez zatrudnienia, znakomitych kierowców Francuza — Chirona i Niemca — Stucka. Obaj ci kierowcy stanąć mają już do najbliższego Nürnbegringu. Chiron otrzymał już kontrakt do podpisania, zastrzegł się jednak, że nie podpisze go wcześniej zanim nie wypróbuje wozu. Zapowiadano również wstąpienie Varziego do stajni Auto-Unionu, ale Włoch, jak się okazuje, posiadzie nowego 3 litr. wozu Maseratti.

Obniżka cen na artykuły samochodowe

W związku ze zwiększeniem się ruchu samochodowego i motocyklowego w Polsce zaznaczyła się i tendencja w szeregu poważnych firm tej specjalności do udostępnienia szerokim masom możności korzystania z obecnej koniunktury. Staniały akcesoria samochodowe, staniały i łańcuchy motocyklowe i samochodowe, jak dowiadujemy się w centralnej firmie importowej tej dziedziny, F-ie Rotax w Warszawie, przy ul. Senatorskiej 32. Ta obniżka cen w dobie, w której motocykl i samochód przestał być luksusem, a stał się przedmiotem codziennego użytku, świadczy o obywatelskim wyrobieniu tych firm, które kalkulację swoich artykułów dostosowują do możności konsumcyjnych szerszych kół odbiorców i zasługuje na naśladownictwo.

Nasi Czytelnicy-sportowcy, którzy zmysł oszczędności łączą ze świadomością konieczności kupowania towaru solidnego i trwałego, zapamiętają sobie wskazane im źródła zakupów.

Kandydaci do Czerniowiec

Dużo młodych — mało asów

Na ostatnim posiedzeniu PZLA komisja sportowa zestawiła skład drużyny na mecz z Rumunią 30—31 b. m. w Czerniowcach.

Skład ten nie jest definitywny. W kilku konkurencjach zajść mogą zmiany po mistrzostwwach Polski, a w innych -- dokonany zostanie wybór z pomiędzy 3 kandydatów, po wyjaśnieniu się sprawy ich formy i możliwości wyjazdowych.

Zasada została utrzymana — wyjedzie drużyna wybitnie odmłodzona. Z jednej strony pozwoli to zorientować się w całej wartości bojowej rezerw, a z drugiej — uniknąć nadużywania urlopów przez zawodników czołowych. Kilku zawodników wysokiej klasy startuje „dla bezpieczeństwa".

100 mt — Trojanowski II, Danowski, rez. Sulikowski.

400 mt — Śliwak, Mittelstaedt, Drozdowski,

800 mt — Kucharski, Mittelstaedt, Garczyński,

1500 mt — Kucharski, Soldan, Winecki, Garczyński,

5 klm — Soldan, Herman, Wirkus.

110 pł. — Haspel, Sulikowski.

Sztafeta 800—400—200—100 Kucharski, Śliwak, Trojanowski, Danowski. Rez. — Mittelstaedt, Drozdowski, Sulikowski.

Wzwyż — Rajske, Kalinowski, rez. Schmidt.

w dal — M. Hoffmann, Sulikowski, rez. Schmidt.

tyczka — Mucha, Bańkowiak, rez. Klemczak,

trójskok — M. Hoffmann, Luckhaus, rez. Schmidt,

dysk — Fiedoruk, Praski, rez. Schmidt,

kula — Fiedoruk, Pruski. rez. Łomocki,

oszczep — Franciszek i Władysław Mikrut, Sokołowski.

Gąsowski i Gierutto nie wchodzą w rachubę, gdyż startować będą w Londynie. Staniszewski, Noji, Zasłona, Dunecki, mają duże trudności urlopowe.

Kucharski nie jedzie do Londynu ze względu na słabą formę. Ma on zamiar unikać przez pewien czas poważniejszych startów i próbować przygotować się do mistrzostw Europy. Łatwe starty na meczu z Rumunią pozwolą mu zorientować się w własnych możliwościach, bez wystawiania na szwank osobistego prestiżu.

24 GODZINY W SPA

24 godzinny wyścig automobilowy w Spa przyniósł zażartą walkę. W kategorii do 1100 ccm zwyciężył Fiat (Gordini, Scarron) 2407,9 klm, średnio 100 kmg; kategoria 1500 ccm; 1) Lancia (Reano, Humblet) 2378 klm — 99 kmg, 2) Lancia (Theluseen Andre) 2348.

Kategoria 2000 ccm 1) MBM ks. Schaumburg Lippe, Roese); 2) BMW (Heimann Brudes) 3) BMW (Brien Scholz) wszyscy po 2675 klm 111 kmg; 4) Adler (Hanstein, hr Muele) 2541 klm 5) Adler (Loehr, Guillaume) 2526, 6) Hanomag (Haeberde Scholl) 1976.

Kategoria 4000 ccm 1) Delage (Gerard, Monneret) 2972 klm, 123 kmg; ponad 4000 ccm Alfa Romeol Pintacuda Severi). 2996 klm 124 kmg.

Grand Prix Albi

Wyścig automobilowy w Albi wygrał Villoresi na Maseratti w 2:27:09 na 356 km; średnio 145 kmg, przed Soffietti na Maseratti i Plate na Talbocie. Maszyny niemieckie nie startowały.

POPISY MOTOCYKLOWE KPW

Sekcja Motocyklowa KPW Katowice urządza dnia 17 lipca br. w Mysłowicach na Stadionie KS—06 przy Promenadzie akrobatyczne pokazy w jeździe zręczności na motocyklach.

Program zawodów przewiduje: Jazda zręczności przez 17 przeszkód, skoki w dal na maszynach, wyścigi na torze żużlowym w maskach gazowych, wyścig o najlepszy czas dnia.

Ostatnie miejsca

w Budapeszcie

Występ Polski na trójmeczu w pięcioboju nowoczesnym w Budapeszcie wypadł bardzo blado. Polacy zajęli niemal same ostatnie miejsca.

Batog pobił jednego Szweda Bratta, Aleksinski i Kochański jednego Węgra Bezegh Huszagh; Blaszak, Mielniczuk i Burbo — nikogo.

W kwalifikacji ogólnej Węgry zebrały 25 pkt, Szwecja 30 pkt, Polska z górą dwa razy więcej — 70 pkt. Indywidualnie zwyciężył Orban (Węgry) 13 pkt przed Bolgarem (Węgry) 31 pkt, i Szwedem Gylenstierna 31 pkt, Batog był jedenasty 50 pkt, tyleż punktów miał Szwed Bratt i Polak Aleksinski. Kochański (14-ty) miał 55 pkt. Blaszak 67, Mielniczuk 67.5, Burbo 77 pkt.

Startowało 18 zawodników, najgorsza nota wynosiła więc 90 pkt, najlepsza — 5 pkt.

Kronika pływacka

Ostatni dzień mistrzostw pływackich Okręgu lwowskiego w klasie pierwszej nie przyniósł żadnych niespodzianek. Czarni, którzy już po dwóch dniach prowadzili znaczną różnicą punktów przed Pogonią, potrafili zachować ten dystans i po raz pierwszy od wielu lat zdobyli drużynowe mistrzostwo Okręgu, uzyskując 570 pkt., 2) Pogoń 441 pkt., 3) Switeź 207 pkt., 4) Hasmonea 189 pkt. Na usprawiedliwienie Pogoni wypada zaznaczyć, że w tegorocznych mistrzostwach nie brali udziału jej najlepsi pływacy, a to bracia Kotowie, którzy odbywają powinność wojskową oraz Chorzewski, który jako instruktor pływacki wycofał się z mistrzostw. Same zawody nie wykazały wysokiego poziomu i poza trzema nowymi rekordami okręgu, ustanowionymi przez doskonale zapowiadającego się 17-letniego studenta Kunzelmana ze Świteźi, zanotowano bardzo mierne czasy. Wręcz skandalicznie wypadła konkurencja pań, w której startowała — poza sztafetami — dosłownie jedna zawodniczka Piwoniówna z Czarnych. Mistrzyni Lwowa znana pływaczka Missan-Boberowa z niewiadomych powodów do zawodów nie stanęła.

W mistrzostwach Polski uczestniczyć będzie ze Lwowa jedynie Kunzelman.

Wyniki ostatniego dnia mistrzostw są następujące: 300 m st. zm. panów: Kunzelman (Świteź) 4:32,7, 2) Gamoń (Pog.) 5:14,4, 3) Pepłowski (Pog.); 1500 st. dow. Klimko (Pog.) 28:12,9, 2) Pepłowski (Pog.) 29:19, 3) Procyszyn (Cz); 400 m styl dow. pań: Piwoniówna (Cz) 8:26,8. Sztafeta 4x100 st.dow. pań: Czarni (Piwoniówna, Głowińska, Zapletalówna, Piwowarówna) 8:37,5. 2) Pogoń. (K)

NOWE REKORDY PŁYWACKIE POMORZA

W niedzielę na pływalni Okręgowego Ośrodka WF, odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza w klasie pierwszej. Do zawodów zgłoszono 60 zawodników i 16 zawodniczek z terenu całego Pomorza. Doskonałą formą zabłysnął młody zawodnik WKS grudziądzkiego Marchlewski, który zdobył 4 tytuły mistrzowskie i walnie przyczynił się do zwycięstwa w dwóch sztafetach. Poza tym wielką niespodziankę sprawiła Ziółkowska z Pomorzanina, która pokonała mistrzynię i rekordzistkę Szumiłowską z Sokoła bydgoskiego na 100 mtr styl. klas. w czasie 1.41,8 min. Na uwagę również zasługuje fakt, iż trzech zawodników: Marchlewski, Górzyński i Białyński mimo młodego wieku (18 lat) uzyskali na 100 m styl. dow. czas 1.06,6 i 1.06,7.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

PANOWIE: 100 m kl. 1) Ziółkowski (KPW Pomorzanin) 1.28,4 m (rek. Pomorza), 2) Żółkiewicz (Sokół Bydgoszcz). 100 mtr. styl. dow.: 1) Marchlewski (WKS Grudziądz) 1.06.6 min. 2) Górzyński (WKS Grudziądz) 1.06.6 min. 3) Białyński (Sokół Bydgoszcz) 1.06.7 min. Wszystkie czasy lepsze od oficjalnego rekordu Pomorza. 100 m na wznak: 1) Zajączkowski (Sokół Grudziądz) 1.27.2 (rek. Pom.), 2) Orzechowski (KPW Pomorzanin Toruń). 200 m klasyczny: 1) Niedzielski (WKS Grudziądz) 3.18.6 min. (rek. Pomorza), 2) Dabucki (Pomorzanin). 200 m dowolny: 1) Marchlewski (Grudz.) 2.37.8 min., 2) Białyński (Bydg.). 400 m. dow.: 1) Marchlewski (Gr.) 5:55,5 (rekord Pomorza), 2) Białyński. 1500 m dow.: 1) Marchlewski (Gr.) 25.06.2 min., 2) Górzyński (Gr.).

PANIE: 100 m klas.: 1) Ziółkowska (Pomorzanin Toruń) niespodziewanie wygrała z Szumiłowską w czasie 1:41.8 min. 100 m. dow.: 1) Brendelówna (Sokół Grudz.) 1.27 min., 2) Godzwonówna (Gr.). 100 m na wznak: 1) Brendelówna J. (Gr.) 2:01,4 min., 2) Brendelówna Ur. (Gr.). 200 m klas.: 1) Szumiłowska (Sokół Bydg.) 3:37.9 min., 2) Ziółkowska (KPW Toruń). 400 m dow.: 1) Brendelówna J. 8.07 min.

Sztafety: 3x100 zmienny pań: 1) Sokół Grudziądz I 3:59.9 min., 2) Sokół Grudz. II. 3x100 zm. panów: 1) WKS Grudziądz w czasie 4:04.9 (nowy rek. Pomorza), 2) KPW Pomorzanin — Toruń. 4x200 m.: 1) WKS Grudziądz 11:43.4 min. (rek. Pomorza), 2) Sokół Bydgoszcz. (OK.).

POZNAŃ. Decydującą o tytule mistrza okręgu w piłce wodnej rozgrywkę pomiędzy Sokołem a Unią wygrał Sokół 3:0.

GNIEZNO. Torowe zawody kolarskie Pol. Kl. Kol. Gniezno, w których startowało 73 zawodników dały następujące wyniki: WYŚCIG NA PRZEŁAJ (3000 m): 1) Prąckowiak (PTCM Poznań) 3.30 min. WYŚCIG O REKORD TORU (500 m): 1) Wyryna (KPW Pomorz. Toruń) 43.6 s.

Wyścig drużynowy 4.000 m o puchar redakcji „Lecha": 1) Stomil (Poznań) w skł. Baranek, Jankowiak, Penka, Bosiacki 6.12 min. 2) PKK Gniezno 6.41 min.

Z perspektywy Berlina...

Refleksje z XI Raidu Automobilowego

Berlin, w lipcu.

Raid tegoroczny Automobilklubu znalazł oddźwięk w całej prasie krajowej, znalazł też niestety, tylko niewielki oddźwięk, w prasie zagranicznej. Prasa niemiecka poświęciła raidowi omówienia mniej lub więcej pobieżne (z powodu słabych wyników ich zawodników), prasa czeska — ze względu na start znanego rutynowanego kierowcy inż. Parizka — dała krótkie wzmianki.

Raid ten dał wspaniały obraz wartości naszych automobilistów — długodystansowców, dał nam też doskonały obraz „sportowych" — w naszym zrozumieniu możliwości reprezentowanych u nas typów samochodów.

Te właśnie ciekawe strony raidu chcemy tu pokrótce omówić, naświetlić je po linii — tym razem — rozumowania niemieckich zawodników, wyciągnąć wreszcie kilka wniosków na przyszłość.

●

4.000-kilometrowy raid szosowy ze wstawką odcinka dróg polnych — a nie terenu w dosłownym brzmieniu tego określenia — miał dać nam obraz wartości poszczególnych typów na nasze drogi. Tymczasem raid sprawił dużą niespodziankę, większość maszyn ukończyła go w doskonałym stanie technicznym, będąc zupełnie nie „nadgryzionymi" przez nasze szosy, zwłaszcza— na odcinkach od Lwowa do Zakopanego i dalej. Daje to podstawy do twierdzenia, że trasa raidu jest zbyt łatwa. Stąd dalszy wniosek, że w przyszłości wcale nie zaszkodziłyby wstawki do prawdy terenowe, bynajmniej nie „dróg polnych" a 100 proc. odcinki dla jazdy „na przełaj".

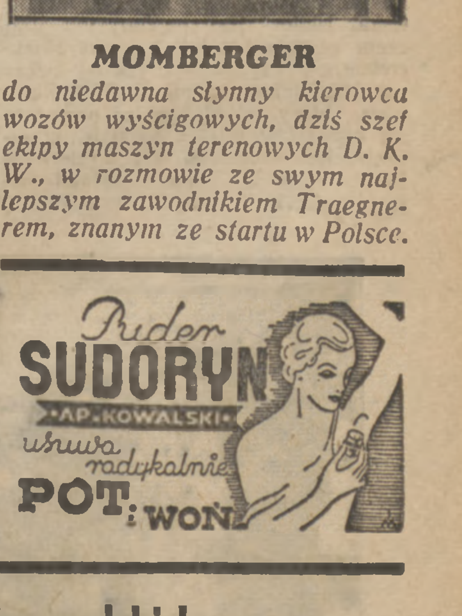
Raid polski nie ma już zasadniczo jakiegoś odpowiednika w zawodach zachodnio-europejskich, gdzie rozgrywają się zawody, bądź tylko terenowe, bądź też długodystansowe na szybkość. I tylko specjalny charakter potrzeb propagandy motoryzacyjnej w naszym kraju powoduje organizację imprezy o tak swoistym charakterze, która na dzisiejsze pojęcia specjalistów zachodnio-europejskich zdaje się być niezrozumiałą (czyt.: przestarzałą!). Oto powody wysokich szybkości średnich czołowych wozów niemieckich, nieregularnego ich tempa i w konsekwencji... znacznego spadku końcowej ich oceny. Niemcy, chcąc udowodnić maszynową i sportową wartość swych typów — na złych drogach jadą właśnie szybko. W ich zrozumieniu jest to właśnie najlepszy dowód wytrzymałości wszystkich elementów samochodu i techniki jazdy zawodników. Jak wynika jednak z tabeli wyników — zwyciężali i najlepiej plasowali się — nawet mało znani polscy zawodnicy, którzy rezygnując ze współzawodnictwa i wykazywania maximum wytrzymałości ich maszyn (to ich przecież mało interesuje — to jest dziedzina propagandzistów z fabryk!) — jechali tylko z myślą zgarniania punktów, bynajmniej nie nadwyrężając się.

Dochodzimy tu więc do b. ciekawego punktu rozważań, punktu ciągle nierozwiązywanego w całym europejskim sporcie motorowym, rywalizacji zawodników fabrycznych i prywatnych. Kto dobrze obserwował raid ten właśnie spostrzegł, że niemieccy zawodnicy fabryczni „pędzili", podczas gdy polscy — jechali wolno, interesując się przecież — jasne to zupełnie — tylko swym zwycięstwem sportowym, a nie propagandą jakiejś marki samochodu. Czy nie byłoby więc właściwym w przyszłym roku wprowadzenie pewnego podziału między „sport fabryczny" a „sport prywatny"?

„Sport fabryczny" chętnie poszedłby na zgłoszenie do raidu polskiego maszyn, które jechałyby nadzwyczaj ostro, wykorzystując maximum swej siły. Tymczasem zawodnik — sportowiec nie będzie nigdy mordował swej maszyny, która kupuje za wiele ciężko zapracowanych polskich złotych.

Między kierowcami dwóch tych grup istnieje zasadnicza różnica: pierwsi jadą — jak sami zresztą w chwilach szczerości przyznają: „schonung-los", nie oszczędzają wcale maszyn, licząc tylko na wynik. Nie może sobie jednak na to pozwolić zawodnik-amator, który niektóry nigdy nie będzie w stanie startować w każdych zawodach na coraz to nowej maszynie.

Nasuwa się wreszcie na myśl jeszcze jedno zagadnienie: czy nie dałoby się w przyszłości w raidzie naszym stworzyć kategorii maszyn sportowych, pod którą dałoby się podciągnąć pewne samochody zawodników zagranicznych? Kat. maszyn sportowych obesłana byłaby bezwątpienia i przez dotychczas nie interesujące się naszym sportem firmy, dałaby wreszcie początki odbudowie sportu samochodowego, w odróżnieniu od do dziś organizowanych zawodów w charakterze „sportowej" coprawda ale tylko „turystyki". **(M)**



MOMBERGER

do niedawna słynny kierowca wozów wyścigowych, dziś szef ekipy maszyn terenowych D. K. W., w rozmowie ze swym najlepszym zawodnikiem Traegnerem, znanym ze startu w Polsce.

Pierwszy zwycięski występ polskich motocykli - setek na wyścigach w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. odbyły się na Stadionie Sportowym w Bydgoszczy wyścigi motocyklowe i rowerowe, organizowane przez kluby sportowe Bydgoszczy przy współudziale stowarzyszeń sportowych z całego Pomorza oraz mistrza Polski p. Napierały. W ramach tej niezmiernie emocjonującej imprezy odbył się pierwszy na Pomorzu bieg popularnych motocykli — setek, do którego stanęły maszyny z silnikami angielskimi, niemieckimi i polskimi. Po zaciętej walce, jaka rozegrała się na przestrzeni 7,5 km, zwycięstwo odniósł p. Tornow-junior na motorowerze polskim produkcji Fabryki „Tornedo", wyposażonym w silnik krajowy typu „SS-3-MR" wyrobu Fabryki A. Steinhagen i H. Stransky w Warszawie, bijąc motorowery „Villiersa" i „Sachsa".

Zwycięstwu całkowicie krajowej „setki", tak dziś popularnej wśród najszerszych warstw, licznie zebrana na Stadionie publiczność zgotowała entuzjastyczne owacje.

Rejestrując ten znamienny fakt, należy zaznaczyć, że jest to pierwszy występ sportowy i zarazem pierwszy znakomity sukces polskiej „setki", zaopatrzonej w silnik polskiej konstrukcji, wykonany całkowicie w kraju z polskich surowców, których seryjna produkcja została rozpoczęta przed pół rokiem i które wychodzą już dziś na polski rynek.

Włosi marzą o rewanżu

Amerykanin Klaus cyzeluje formę bokserów

RZYM, w lipcu

W swoim czasie, po porażce odniesionej w Warszawie, powrócili włoscy pięściarze do Rzymu ożywieni twardą wolą odwetu! — No, i przyznać trzeba, że uczynili wszystko, aby odwet ten uczynić prawdopodobnym.

Przez całą zimę hala treningowa Włoskiej Federacji Bokserskiej, znajdująca się pod try bunami wielkiego stadionu rzymskiego tętniła życiem, rozbrzmiewała odgłosami głuchych ciosów i tupotem młodych nóg, skaczących przez linkę...

Codziennie (za wyjątkiem niedziel naturalnie) punktualnie o godz. 4-ej po południu, zbiera się w tej hali elita bokserska dzisiejszej Italii i „pracuje" przez trzy godziny pod kierunkiem świetnego trenera amerykańskiego Steve Klausa oraz starego wygi bokserskiego jakim jest „papa Castelli".

W tej gromadzie znajdujemy wielu starych znajomych: jest „mucha" Nardecchia, jest Binazzi, jest Lazzari... Ale nie panują już tak niepodzielnie na tym ringu, jak dawniej, Klaus bowiem usilnie zabiega o „narybek", z zapałem szkoli młodych nieznanych jeszcze nikomu pięściarzy, odkrywa coraz to nowe talenty!

Tak więc Nardecchia nie jest już jedynym, na którego Italia liczyć może w wadze muszej. Wyrósł mu ostatnio poważny rywal w osobie Paesaniego, który może nie osiągnął jeszcze tego samego poziomu technicznego i napewno nie ma rutyny, jaką rozporządza Nardecchia, ale za to jest niezwykle bojowy i nadzwyczaj szybki. A co do celności ciosu — to w niczym nie ustępuje mistrzowi Włoch.

Jakkolwiek wątpliwe się wydaje, czy Włosi zdecydują się na ryzykowny nieco eksperyment wystawienia Paesaniego na mecz z Polską, to jednak jest wysoce prawdopodobnym, iż wkrótce wybije on się na czoło i stanie się godnym następcą Nardecchi.

Brak natomast Facchina (waga lekka), który ostatecznie przeszedł na zawodowstwo, ale i na tym odcinku nie rokuje już wielkich nadziei. Z całkiem innych powodów nie przybywa na trening Pittori, pamiętny przeciwnik Kolczyńskiego z Warszawy! Miał on wprawdzie początkowo walczyć 9-go lipca w meczu z Belgią, ale zamiast wstąpić na ring, ni stąd ni zowąd zdecydował się wstąpić na... ślubny kobierzec, poprosił więc o urlop, którego nie sposób było mu odmówić. Będzie się jednak musiał wkrótce oderwać od swej młodej małżonki, gdyż figuruje już w drużynie przeznaczonej do walki z Niemcami w Duisburgu.

W wadze piórkowej niespodziewanie ukazuje się znów Cortonesi, pokonany w Mediolanie na mistrzostwach Europy przez Polusa. Ale w tej kategorii wyłonił się też nowy obiecujący pięściarz nazwiskiem Mangialardo i nie jest wcale wykluczone, że to on wystąpi przeciwko Czortkowi. (Notabene nazwisko jego po włosku oznacza: „jedz słoninę", wobec czego zwolennicy jego zwykli dopingować go okrzykiem „jedz szynkę!").

Lecz największą niespodziankę zgotował wszystkim Musina (waga półśrednia) któremu ogólnie wróżono już koniec kariery! — Okazało się, że jego nagła i niezrozumiała wręcz „utrata formy", która doprowadziła do usunięcia go z drużyny międzynarodowej dlatego też nie walczył w styczniu w Warszawie) polegała na symulacji. Spodziewał się on, że tym sposobem uda mu się uzyskać upragnione zezwolenie Federacji na przejście na zawodowstwo. Gdy jednak nadzieje te zawiodły, a realizacja jego planów napotkała na poważne trudności zjawił się on w kwietniu rb. znów na ringu. Jego pierwsze spotkanie po całorocznych niemal wywczasach było tak niebywałym sukcesem, iż z miejsca utorowało mu dalszą drogę: w Mediolanie powalił on przez piękny k. o. w pierwszej rundzie Niemca Waltera Lucke, w kilka dni później wypunktował Siepmanna, a w czerwcu, na tournee po Niemczech Zachodnich pokonał po kolei Krumma, Hillersa i Roski.

Teraz wyprawa do Duisburga na mecz z Niemcami stanowić ma dla Musiny próbę generalną i od jej wyniku właśnie zależy, czy wcielony o zostanie do drużyny przeznaczonej na mecz z Polską. Mecz ten bowiem przez kierowników pięściarstwa włoskiego uważany jest za jeden z najważniejszych meczów sezonu, za decydujące starcie, w którym zaangażowany jest poniekąd prestiż pięściarstwa włoskiego.

Nie dziw więc, że nasi przeciwnicy przygotowują się do spotkania weneckiego z niezwykłą gruntownością. Na skutek tego poczynili oni tak olbrzymie postępy, iż świetne zwycięstwo styczniowe naszych pięściarzy nie upoważnia nas bynajmniej do lekceważenia wysokich walorów włoskiej drużyny!

Dr F. Wolman

Redaktor naczelny naszego pisma p. Marian Strzelecki wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop. Kierownictwo pisma obejmuje na czas nieobecności red. Strzeleckiego red. Stanisław Rothert.



NARDECCHIA i PAESANI
dwaj znakomici bokserzy włoscy wagi muszej, pilnie trenują do meczu z Polską. Który z nich będzie walczył — rozstrzygnie eliminacja.

Burza przewraca kajaki

na mistrzostwach Polski w Pucku

W dniach 9 i 10 lipca br. odbyły się w Pucku zorganizowane przez Polski Zw. Kajakowy zawody o Mistrzostwo Polski. Do zawodów tych stanęły 23 kluby, które wystawiły razem 98 osad męskich i 14 żeńskich. Razem startowało 192 zawodników.



PETRA i LESSUEUR
reprezentacyjna para Francji spotka się w Hamburgu z Henklem, Metaxą, w tydzień potem grać będą w Pucharze Davisa.

Najlepszym klubem mistrzostw był KPW Pomorzanin, który w sumie zebrał 64,5 pkt. Na drugim miejscu uplasowali się kajakowcy Klubu Kaj. z Poznania. Protektorat nad zawodami objął p. wojewoda pomorski min. Raczkiewicz.

W pierwszym dniu zawodów, około południa nadciągnęła nagle gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem, znajdujące się na zatoce kajaki żaglowe wiatr zaczął znosić na pełne morze, a wysoka fala powywracała większą część łodzi. Załogi ich znalazły się w wodzie w odległości 1500 mtr. od brzegu. Sytuacja była bardzo groźna, tymbardziej, że burza przybierała na sile. Dzięki sprężystej organizacji, na pomoc borykającym się z falami pośpieszyły z Pucka motorówki wojskowe, które wyratowały wszystkich zawodników i przy holowały powywracane kajaki. W pierwszym dniu zawody przerwano, gdyż zły stan pogody uniemożliwiał ich kontynuowanie.

W drugim dniu przeprowadzono następujące konkurencje:

Kajaki żaglowe P. 7: 1) Pyszkowski — Pachul (KKT Toruń).

10 klm dwójki: 1) Mistrzostwo Polski — Wejszewski — Lisiński (KPW Pomorzanin Toruń).

600 m dwójki pań: 1) Prassówna — Mrozówna (KPW Pomorzanin Toruń).

1 klm. dwójki: 1) Kvitt — Jaworski (K. K. Toruń).

10 klm. jedynki: 1) Lange (Sokół Puck), 2) Sobieraj.

1 klm. jedynki: 1) Sobieraj (H. D. Wilków Poznań), 2) Lange — Puck.

600 m. jedynki pań: 1) Laużanka (Sokół Grudziądz), 2) Prassówna — KPW Toruń.

Czwórki 1 klm.: 1) osada KS. KPW Pomorzanin (w składzie Wejszewski, Lisiński, Słowiński, Trzciński), 2) osada Druż. Wilków Morskich Poznań.

Do Sztokholmu na Mistrzostwa Świata wyjadą Sobieraj w jedynkach i dwójka Wejszewski — Lisiński z KPW Pomorzanin (Toruń).

(Osm.).

Prezes Związku Dziennikarzy Sportowych red. Sikorski otrzymał pismo od prezesa związku francuskich dziennikarzy sportowych p. Drigny z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali dziennikarze francuscy od swych polskich kolegów w czasie pobytu w Warszawie na meczu lekkoatletycznym Polska — Francja. Red. Drigny zaprasza jednocześnie dziennikarzy polskich do przyjazdu do Paryża z okazji rewanżowego spotkania Polska — Francja.

Błyskawiczna kariera

mistrza Polski T. P. Geszowiec

Mistrzostwo Polski w waterpolo zdobyła drużyna Towarzystwa Pływackiego Giszowiec - Nikiszowiec, która dopiero w zeszłym roku weszła do ekstra-klasy. Sukces młodych pływaków TPGN (drużynę piłki wodnej założono przed 4 laty), zeszedł się akurat z jubileuszem 15-lecia założenia Klubu.

Kapitanem zespołu jest inżynier Adam Szczepański, liczący lat 25. Oskar Hallor jest najstarszym graczem zespołu (28 lat) i współzałożycielem drużyny; jest on tak jak Szczepański, wychowankiem Śl. KLA Katowice, który to klub przed paru laty się rozwiązał. Wiktor Kulawik, bramkostrzelny napastnik, jest wychowankiem TPGN, do którego wstąpił mając lat 12. Dziś Kulawik liczy lat 18. Jan Jędrysek jest ostatnia rewelacją pływactwa polskiego. Liczy lat 17, a do Towarzystwa wstąpił mając 11 l. Jest uczniem. Krzysztof Madej jest wychowankiem KKS. Pogoń; przeszedł później do Dębu, a dopiero przed dwoma laty do Giszowca. Liczy lat 18. Alfons Bochenek, reprezentacyjny bramkarz Śląska, liczy również dopiero 17 lat. Gra w drużynie od lat dwóch.

Ginter Skowronek, liczy 27 lat; wstąpił do Towarzystwa wraz z Hallorem. Pływa już 17 lat!

Rezerwowymi graczami są: Krautczyk (lat 29), Nierychło (25), Hardt (lat 16 — przyszła rewelacja!), Czaja (17 lat) i 23-letni Lebek, który odbywa swą powinność wojskową. (hr.).

Powinniśmy wygrać w Oslo

Ale Norwegowie są groźni nawet dla Anglików

Londyn, w lipcu.

Na monumentalnych trybunach stadionu White City, zebrała się w sobotę mała grupka publiczności. Ci nieliczni entuzjaści przyszli oglądać międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Anglia — Norwegia. Impreza ta dla publiczności angielskiej przedstawiała tak drobny obiekt zainteresowania, że została potraktowana jako „dodatek" do... krajowych mistrzostw juniorów, które odbywały się jednocześnie.

Dla nas jednak spotkanie to miało wielką wartość orientacyjną. W początkach sierpnia bowiem, Polska będzie walczyła w Oslo z Norweganami i sobotni mecz był sprawdzianem wartości naszych przyszłych przeciwników. Anglia wygrała spotkanie w stosunku 72:67 (punktacja — 5:3:2:1), zdobywając osiem pierwszych miejsc, wobec sześciu zwycięstw Norwegów. Jak zwykle. Anglicy wygrali prawie wszystkie biegi, przegrywając jedynie niespodziewanie 800 metrów. W rzutach i skokach przewaga Norwegów była duża, lecz mimo to Anglicy potrafili zdobyć pierwsze miejsce w skoku w dal. i drugie miejsca w dysku, oszczepie i skoku wzwyż.

Sprinty wygramy

Jak wypadliby nasi zawodnicy w walce z Norwegami, na podstawie ich wyników londyńskich? W sprincie, który wygrał Anglik Page w czasie 10,7, obaj Norwegowie przyszli na ostatnich miejscach z czasami w okolicy 11 sekund. Biorąc nawet pod uwagę, że bieżna w White City jest w złym stanie i nie pozwala na uzyskanie specjalnie dobrych czasów, można ze spokojem stwierdzić, że nasi sprinterzy powinni pokonać Norwegów. Na 400 metrów, które wygrał Brown po pięknej walce na finiszu z Robertsem 48.3, Eidsboe miał 50,2, a Johanssen 50.5; zarówno Gąsowski jak i Biniak powinni więc ich pokonać. Na 800 metrów sprawa jest o wiele bardziej otwarta Mimo ciężkich warunków Hoel osiągnął dobry czas 1:54,9, bijąc takich asów, jak Alforda i Collyaer. Hoel jest biegaczem bardzo stylowym, o wielkich możliwościach; jego walka z Gąsowskim i Kucharskim będzie bardzo emocjonującą. Na 1500 metrów Lehne wypadł, wobec Woodersona i Emery'ego, dość blado. Wooderson wygrał w 3:58,6. W biegu tym jednak zadanie Lehne'go nie było łatwe. Musiał on walczyć z koalicją Anglików: Emery prowadził bieg aż do 1300 metrów, gdy Wooderson wysunął się na czoło. Od tej chwili Emery zaczął biec na torze zewnętrznym utrudniając ucieczkę Norwegowi. Drugi zawodnik Norwegii, Lie w biegu nie odegrał żadnej roli. Staniszewski ma tu szanse na zwycięstwo.

Na 5000 metrów mieliśmy małą sensację. Wygrał zupełny outsider, zapasowy biegacz angielski, Carstairs, w czasie 14:58,2. Rasdal był drugi, a słynny Ward dopiero trzeci. W biegu tym zwycięstwo zależeć będzie od formy Nojego. W płotkach Seeberg i Albrechtsen mieli czasy w okolicy 15,3 — 15.4. Walka z Polakami będzie więc równa.

W dysku bez szans

W rzutach powinniśmy wygrać kule, mamy równe szanse w oszczepie, natomiast w dysku Soerlie jest klasą dla siebie. Na zawodach z Anglią Thoresen wygrał kulę z wynikiem 14.80, a Dahle ustępuje mu o jakieś 30 cm. Wyniki ich są więc słabsze od Gierutty i Fiedoruka. W oszczepie Soerlie zajął pierwsze miejsce rzutem 61,60 m, a Bryntesen rzucił koło 59 m. Walka tu będzie więc zupełnie otwarta.

W dysku Norwegia ma miotacza najwyższej klasy w Soerliem. Rzuca on stale powyżej 48 metrów i dochodzi czasami do 50 m! Jest on leworęki i ma dość dziwny styl, lecz niesłychaną siłę wyrzutu. Natomiast drugi dyskobol, Sollid, ustępuje naszym zawodnikom.

Skok wzwyż wygrał Stai bez wysiłku, wynikiem 186 cm. Ma on już za sobą 195 cm, tak, że o zwycięstwie trudno tu myśleć. Rasmussen skacze około 183 cm, a więc na poziomie naszych skoczków. W skoku w dal, Berg miał 720 cm, a Stroem 700 cm, co odpowiada mniej więcej wynikom braci Hoffmanów. W tyczce w Norwegii nie ma następcy Hoffa. Najlepsi osiągają po 380 — 390 cm. Zwycięzca z Londynu, Kaas, miał 360 cm.

Sądząc z tych wyników, Polska ma przewagę w biegach. W rzutach więcej punktów powinni zdobyć Norwedzy, natomiast w skokach szanse przedstawiają się równo. Jeśli chodzi o ogólny wynik, to przy dobrej formie naszych zawodników, mecz w Oslo jest do wygrania.

Jerzy Sokołow.

Norwegowie w Antwerpii

Na zawodach w Antwerpii startowało paru Norwegów. Lehne zajął drugie miejsce na 1500 m za Szwedem Nilssonem w 4:00,2, bijąc doskonałego Anglika Alforda i Węgra Szabo (!). Hoel zajął na 800 m trzecie miejsce za Anglikiem Collyer 1:54,7 i Holendrem Baumanem, bijąc jednak Anglika Powella. Na 100 m Holender Osendarp pobił Anglika Holmesa, van Beverena i Szweda Strandberga. Na 200 m Osendarp pobił w 21,9 van Beverena i Sweeneya. Osendarp jest w tej chwili najszybszym Europejczykiem.

Owens w nędzy

Jesse Owens, najszybszy człowiek świata, nie zrobił kariery jako zawodowiec. Ostatnio spadł on tak nisko, że został kąpielowym z pensją 22,5 dolara tygodniowo.

Świetni średniodystansowcy fińscy

decydują o zwycięstwie nad Węgrami

Mecz lekkoatletyczny Finlandia — Węgry rozegrany w Helsinkach w niedzielę i poniedziałek wobec 18.000 widzów zakończył się zwycięstwem Finów w stosunku 87,5:73,5. O porażce Węgrów zadecydowała fatalna forma skoczków w dal — ani jeden nie przekroczył 7 metr i przegrana Szabo na 1500 mtr. Nie powiodło się też 800 metrowcom — dwa ostatnie miejsca.

U Finów zwracała uwagę znakomita forma średniodystansowców. Najdotkliwszym ciosem była porażka na 10 km Tamilli z Szilagym (Salminen był naturalnie bezkonkurencyjny) i fatalna forma tyczkarzy.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr Gyenes (W) 10,8, 2) Nagy (W) o 2 mtr, 3) Tammisto (F) o pół metra, 4) Haekkinen (F) o 3 mtr; 200 mtr Kovacs (W) 22,0, 2) Geynes (W) 22.2, 3) Tammisto (F) 22,3. 4) Storksrubb (F) 23,1; 400 mtr Goerkoi (W) 48,6, 2) Tammisto (F) 48,7, 3) Vadas (W) 49,1, 4) Raekkolainen (F) 49.3; 800 mtr Peussa (F) 1:53,6, 2) Teileri (F) 1:54,2, 3) Harsanyi (W) 1:54,8, 4) Istenes (W) 1:56,5; 1500 mtr Hartikka (F) 3:52,2, 2) Szabo (W) 3:53,6, 3) Pekuri (F) 3:54, 4) Igloi (W) 3:56; 5 km Pekuri (F) 14:37,8, 2) Maeki (F) 14:39,2, 3) Szabo (W) 14:49,2, 4) Simon (W) 15:01,8; 10 km Salminen (F) 30:44,8, 2) Szilagyi (W) 30:59,2, 3) Tamilla (F) 31:14,8, 4) Esztergomi (W) 32:04; 110 płotki Kovacs (W) 15,2, 2) V. Jussila (F) 15,2, 3) Szabo (W) 15,8, 4) T. Jussila (F) 15,9; sztafeta szwedzka Węgry 1:55,6, 2) Finlandia 1:59,9.

W dal Laine (F) 701, 2) Simola (F) 688, 3) Gyuricza (W) 682, 4) Somogyi (W) 671; tyczka Zsuffka (W) 380, 2) Csanyi (W) i Reinikka (F) po 360, wzwyż Kalmia i Kotkas (F) po 197, 3) Csarna (W) 190, 4) Gyuricza (W) 160.

Oszczep 1) Nikkanen (F) 74,59, 2) Jaervinen (F) 74,48, 3) Vareszegi (W) 67,69, 4) Makkay (W) 62.97. Kula Baerlund (F) 15.65, 2) Backmann (F) 15.34, 3) Daranyi (W) 14.55. 4) Nemeth (W) 14.14. Dystk Kotkas (F) 49.94, 2) Kulitzy (W) 46.46, 3) Madarasz (W) 46.23, 4) Mentula (F) 46.12.

Gwiazdy estońskie

Tallin, w lipcu

Ciekawe spotkanie lekkoatletyczne odbyło się w Tallinie. Druga reprezentacja Finlandii pokonała Estonię, odgrywającą coraz większą rolę w lekkiej atletyce, w stosunku 112:80. O zwycięstwie zadecydował wysoki poziom przeciętny drużyny, złożonej z starych internacjonałów i młodego narybku. Estończycy za to mieli szereg świetnych indywidualistów.

Państwo mające półtora miliona mieszkańców ma mistrzów świata w strzelaniu i zapasach, świetnych dźwigaczy ciężarów i bokserów i trzech lekkoatletów, którzy stoją na czele listy najlepszych zawodników Europy. Dwaj studenci uniwersytetu w Tartu Aarma i Kiipsaar przeskoczyli o tyczce 402; ich towarzysz klubowy Issak mistrz akademicki świata wygrał oszczep 70.70. Najpewniejszy miotacz kuli Europy Alexander Kreek pokonał Finów o cały metr, cztery razy rzucił ponad 15.60 najlepszy wynik był 15.81. Ostatnie wyniki brzmiały 15.71 i 15.73. Toomsalau skoczył w dal 732.

Szwedzi zaprosili Kreeka, Issaka i Sule na wielkie zawody z udziałem Amerykanów; Issak i Sule będą też startowali na zawodach w Berlinie.

Finowie mieli znakomitą drużynę, wciąż jednak bez sprintera. Tammisto jest wyjątkiem. Savolainen, doskonały na 100 mtr, należy do związku robotniczego i startować nie może.

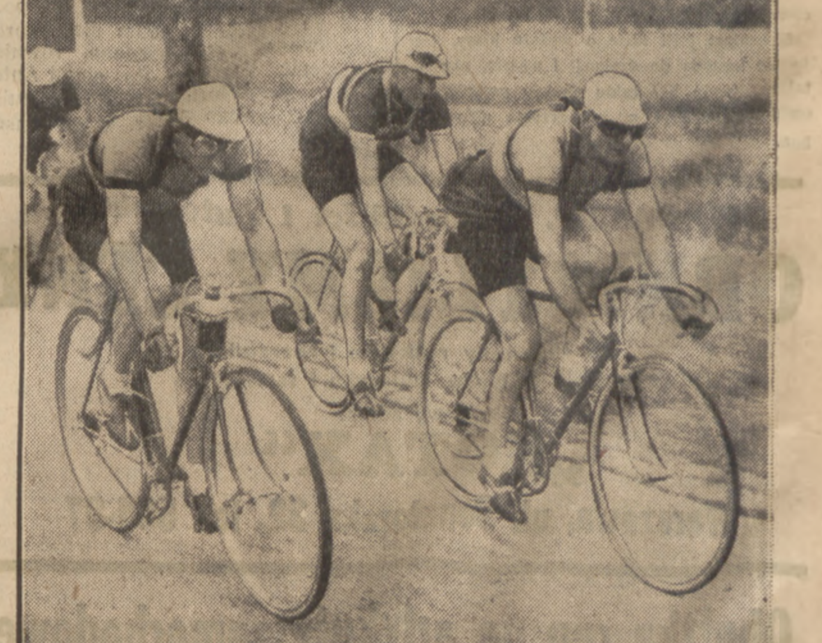
Mild



NOWY MISTRZ PIŁKI WODNEJ
T. P. Giszowiec, który zdetronizował dotychczasowego mistrza E. K. S.



NADAREMNIE CZEKA WOSTAL
Szczepaniak zabrał piłkę Sikorze zanim zdołał oddać zabójczy strzał lub przekazać ją warującemu pod bramką Wostalowi. Fragment meczu Polonia—AKS 4:2.



LIDER TOUR DE FRANCE
Andre Leducq prowadzi na szosie do Bordeaux.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ